Nr. 219. Kraków, Wtorek 26 Września 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 " "	12 " "	6 " "	2 " — "
W Państwie Niemieckiem	28 " "	14 " "	7 " "	2 " 50 "
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 " "	16 " "	8 " "	3 " — "

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

***Kraków,** 25 września.*

Od chwili ogłoszenia stanu wyjątkowego w Pradze jednem z najważniejszych zagadnień w wewnętrznej polityce austryackiej jest pytanie, jakie stanowisko wobec wyjątkowych rozporządzeń zajmą stronnictwa parlamentarne i jaki los czeka uchwałę rady ministrów, którą—jak wiadomo, ma zatwierdzić Rada państwa. Pojawiają się więc co chwila w dziennikach wszelkich odcieni obliczenia i kombinacye.

Wszystkie te artykuły i artykuliki zgadzają się przedewszystkiem na to, że Koło polskie odda głosy swoje bezwarunkowo na korzyść ministerstwa. Jakie stanowisko w smutnej tej sprawie powinno zająć Koło polskie, wyjaśniliśmy w poprzednich artykułach. Zapatrywań naszych nie podziela jednak półurzędowa prasa polska i doradza Kołu polskiemu, aby nie odmówiło hr. Taaffemu poparcia w tej krytycznej chwili. Dzienniki te miewają wprawdzie informacyę z większości Koła polskiego, która zazwyczaj je inspiruje, mimo to jednak artykułów tych nie można uważać za opinię Koła polskiego, zwłaszcza w obecnej chwili, gdy z powodu feryj parlamentarnych porozumienie się jest niemożebnem. Nie odezwał się też dotychczas żaden głos bezpośredni, który uważaćby można za opinię Koła polskiego. Jeżeli więc dzienniki, zwłaszcza wiedeńskie, z taką stanowczością twierdzą już dzisiaj, że hr. Taaffe liczyć może bezwarunkowo na głosy polskie, to zapewnienia te znajdują uzasadnienie w złośliwem, lecz niestety prawdziwem twierdzeniu, że Koło polskie nigdy nie odmawiało rządowi swego poparcia. Należałoby niewątpliwie tym razem zerwać z dotychczasową tradycyą, musimy jednak wyznać otwarcie, że niewiele mamy nadziei, aby Koło polskie zajęło w tej sprawie stanowisko opozycyjne które, jak wykazaliśmy, odpowiadałoby wyłącznie interesom narodowym.

W drugim rzędzie do większości na korzyść rozporządzeń wyjątkowych zaliczają powszechnie klub Hohenwarta. Tutaj, jeżeli nie co do całości, to przynajmniej co do części tego klubu nie brak enuncyacyj ze strony kompetentnej, świadczących, że klub ten nie opuści i tym razem rządu. Nie ulega jednak już teraz żadnej wątpliwości, że część tego klubu, a mianowicie posłowie słoweńscy nie będą głosować za rozporządzeniami wyjątkowemi, wymierzonemi przeciw Czechom, w czem Koło polskie powinno widzieć dla siebie przykład godny naśladowania. Wprawdzie klub Hohenwarta jest konserwatywnym i klerykalnym, jednak jest on zarazem klubem autonomicznym i wypisał na sztandarach swoich równouprawnienie narodowości, to też i on, mimo całego konserwatyzmu powinien zająć stanowisko odporne wobec zarządzeń które muszą przynieść szkodę rozwojowi dążeń autonomicznych i narodowościowych. Klub ten musimy jednak wobec jego przeszłości zaliczyć do tych, które głosować będą za usprawiedliwieniem wyjątkowych rozporządzeń.

Koło polskie i klub Hohenwarta nie stworzą jednak większości, chociażbyśmy połączyli z nimi ten lub ów mały klubik. Zjednoczona lewica będzie miała zatem stanowczy głos w tej sprawie. Klub ten zachował jednak dotychczas przezorne milczenie i ani żaden z jego przywódców, ani też żaden z jego dzienników nie zajął w tej sprawie zasadniczego stanowiska. Najjaśniej może przemówiła *Deutsche Ztg.* w artykule, z którym zapoznaliśmy niedawno czytelników. W artykule tym wykazywała ona, że klub zjednoczonej lewicy ani ze stanowiska narodowego, ani ze stanowiska liberalnego nie może zapatrywać się przychylnie na stan wyjątkowy. Mimo to zapatrywanie, jedynie racyonalne, zachował jednak ten dziennik, stojący najbliżej Plenerowskiego klubu, największą rezerwę co do przyszłego zachowania się lewicy i nie zdradził w niczem tajemnicy, jak klub ten głosować będzie w Izbie poselskiej.

Wobec tego nie odrzeczy będzie wraz z *Wiener Allg. Ztg.* przypomnieć słowa Plenera wypowiedziane w Izbie poselskiej dnia 24 lutego b. r. „Nie stoję wcale — mówił on — na takiem stanowisku, abym mógł pochwalić to, co w siódmym dziesiątku lat tego wieku popełniono na narodzie czeskim, przez zastosowanie represalij. Może były powody, które przemawiały za takiem postępowaniem, ale ja nie podzielam takiej polityki i uważałbym za nieszczęście, gdybyśmy dla naszej przyszłości nie znaleźli innego środka, jak powrót do władzy policyjnej i do gwałtu. Jesteśmy zbyt przekonani o słuszności naszych zasad, abyśmy potrzebowali chwytać się takich środków i dlatego odpieram imieniem mojego stronnictwa posądzenie, jakoby wzrost naszego wpływu w kraju i w monarchii miał znaczyć to samo, co powtórzenie takiej polityki gwałtu wobec czeskiego narodu."

Gdyby jednak mimo to wszystko zjednoczona lewica za nowe ustępstwa poparła rząd w najbliższej sesyi parlamentarnej i przyłożyła rękę do utworzenia większości za wyjątkowemi zarządzeniami, czego za niemożliwe uważać nie możemy, to mielibyśmy znowu widok rzeczywiście niezwykły uchwały parlamentu w sprawie nader ważnej i żywotnej dla swobód obywatelskich, uchwały niezgodnej z podstawowemi zasadami chwilowej większości, która głosowała za tą uchwałą. Nikt jednak nie może się łudzić nadzieją, że widok ten jest niemożebnym.

Korespondencya „Nowej Reformy".

***Lwów,** 24 września*

(Obchód setnej rocznicy drugiego rozbioru Polski.— Wiec właścicieli realności. — Kandydatury do Rady państwa.)

(W.) „Z gruzów stuletniej niewoli buduj się, rośnij, pnij się w górę, świeć światu, jak świątynia cnoty i miłości, o matko nasza, o Polsko!" Oto słowa telegramu, jaki wieszcz-jubilat, Kornel Ujejski, przesłał komitetowi obchodu setnej rocznicy drugiego rozbioru naszej Ojczyzny. Przy opisie tego obchodu same się one przypominają, nasuwają się nam pod pióro, bo był on rzeczywiście dowodem, że miłość Ojczyzny, świadoma i szczera, coraz szersze w społeczeństwie zatacza koła, „przyświeca światu, jak świątynia cnoty i miłości".

Kiedyśmy wczoraj rano wyszli na ulicę, zostaliśmy bardzo przyjemnie zdziwieni, widząc z gmachów wielu instytucyj, a nawet kamienic prywatnych, powiewające czarne flagi, wywieszone bez żadnej poprzedniej agitacyi, a świadczące, że Lwowianie rozumieją dobrze naukę dziejową, jaka się mieści w tej smutnej rocznicy.

O godzinie 7 rano zapełnił się szczelnie kościół OO. Dominikanów młodzieżą szkolną, która umyślnie zamówiła mszę żałobną o tak wczesnej godzinie, nie uzyskawszy bowiem uwolnienia od lekcyj szkolnych, nie mogła być na nabożeństwie, urządzonem przez komitet o godz. 11 w kościele archikatedralnym, który również nie mógł pomieścić patryotycznej publiczności, tak, że wielu przed drzwiami kościoła stało.

Wieczorem podzieliła się publiczność na dwie części: jedni poszli do teatru na przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami", inni na wieczorek patryotyczny w sali „Sokoła".

W teatrze miejsc brakło, tak był zapełniony, a ukazanie się na scenie Kościuszki, Głowackiego, kosynierów, i każdy gorętszy zwrot, witano entuzyastycznemi oklaskami, jak gdyby, bijąc brawa, chcieli w rocznicę rozbioru Polski zamanifestować swą wiarę w odrodzenie Ojczyzny. Takaż sama atmosfera panowała w „Sokole". Wieczorek zagaił patryotycznem przemówieniem p. Juliusz Starkel, potem nastąpiły śpiewy „Echa", żywe obrazy, poprzedzone deklamacyami utworów Gaszyńskiego, Urbańskiego i Rossowskiego, odegrano nadto obrazek dramatyczny na tle wieszczb Wernyhory p. t. „Wróżby" i odczytano rozmaite telegramy nadesłane na uroczystość, z których jeden od Kornela Ujejskiego, przytoczyliśmy.

Dziś w południe, w sali ratuszowej odbył się wiec właścicieli realności. Dyskusya toczyła się przedewszystkiem na temat stosunków podatkowych, wreszcie uchwalono w tej sprawie na wniosek panów dra Weigla, dra Ciesielskiego, Rewakowicza i Lickendorfa domagać się za pomocą petycyi zmian:

1) Usuwających dotychczasowy wymiar podatku domowo-czynszowego na podstawie fasyi, a zaprowadzający opodatkowanie realności wedle otaksowania ich wartości przez komisye, złożone z reprezentantów administracyi podatkowej gminy miasta Lwowa i członków „Towarzystwa właścicieli realności". 2) Póki trwa dzisiejszy system opodatkowania, zdaniem uczestników wiecu, układanie fasyi powinno być poruczone takiej samej komisyi. 3) Postanowiono ponowić petycyę o obniżenie stopy podatkowej, a podniesienie procentu od dochodu brutto, przeznaczonego na naprawę domów, przeto wolnego od podatku. 4) Wreszcie domagają się właściciele realności takich samych praw względem niepłacących lokatorów, z jakich korzysta Wiedeń.

Wniesienie petycyi w tych sprawach poruczono wydziałowi „Tow. właścicieli realności".

Drugim punktem porządku dziennego była sprawa pomnożenia liczby posłów z miast; referował ją p. Rewakowicz. Przed 32 laty — mówił on, — kiedy po raz pierwszy zebrał się Sejm, wpłynęło już wiele petycyj o pomnożenie posłów z miast, które pod tym względem bardzo są pokrzywdzone. Dopóki w Sejmie było czterdziestu kilku posłów z włościan, uważanych za bezwzględnych zwolenników centralistycznego rządu, wszystkie niemal stronnictwa sejmowe przechylały się na stronę żądania miast, spodziewając się, że ich posłowie będą ratować sytuacyę. Ale kiedy w roku 1866 wybory usunęły z Sejmu owych włościan, zmienił się prąd i ci sami, którzy, jak ś. p. Krzeczunowicz, byli sami autorami wniosków o pomnożenie liczby posłów z miast, stanęli potem po przeciwnej stronie i odtąd konserwatyści jawnie skrycie, posuwając się nawet do *liberum veto*, do dekompletowania posiedzeń, starają się udaremnić te słuszne żądania. Ale tem nie trzeba się zrażać — mówił p. Rewakowicz, — nie potrzeba ustawać w walce.

Anglia ćwierć wieku walczyła o reformę wyborczą, może i my więc wywalczymy kiedyś to, co się nam słusznie należy — Oprócz pomnożenia liczby posłów z miast, uchwalono domagać się w petycyi od Sejmu zaprowadzenia przy wyborach do Sejmu tajnego głosowania.

Przy ostatnim punkcie obrad, który stanowiła sprawa wyboru posła do Rady państwa w miejsce dra Smolki, postanowiono w jak najkrótszym czasie zwołać zgromadzenie wyborców, a p. Henryk Rewakowicz, redaktor *Kuryera Lwowskiego*, oświadczył, iż zgłasza swoją kandydaturę.

Oprócz tej kandydatury, słychać także o innych, jak np. adwokatów dra Dulęby i dra Małachowskiego, hr. Wojciecha Dzieduszyckiego i prof. dra Ludwika Kubali.

Czy wszyscy ci wymienieni przyjmą kandydaturę, nie wiadomo.

Galicyjskie Kasy Oszczędności w r. 1892.

II.

Z ogółu kapitału wkładkowego, uzbieranego przez galicyjskie Kasy Oszczędności, umieszczonych było: w pożyczkach hipotecznych 37,097.917 złr. 50 ct. (62·75 prc.), w papierach wartościowych 4,172.150 złr. 18 ct. (7·05 prc.), w portfelach wekslowych 8,457.843 złr. 47 ct. (14·30 prc.), w innych aktywach 9,395.099 złr. 48 ct. (15·90 prc.) W tej ostatniej rubryce mieszczą się: pożyczki komunalne, zaliczki na zastaw efektów, rachunki bieżące na podkład efektów i zapasy gotówki kasowej.

Fundusze rezerwowe wraz z funduszami posiłkowemi, przeznaczonemi w pierwszej linii na pokrycie strat kursowych w papierach wartościowych podniosły się z końcem roku 1892 w ogóle prawie o pół miliona złr., i wynosiły w przecięciu 9·41 prc. ogólnego wkładkowego kapitału. Wyższemi od tej przeciętnej, mianowicie wyższemi od 10 prc. kapitału wkładkowego były fundusze rezerwowe w kasach: rzeszowskiej, stanisławowskiej, tarnopolskiej, bocheńskiej (miejskiej), drohobyckiej, stryjskiej, lwowskiej i miejskiej krakowskiej. Między 5 prc. a 10 prc. kapitału wkładkowego obracały się fundusze rezerwowe w kasach: bialskiej, sądeckiej, wadowickiej, kołomyjskiej, tarnowskiej, przemyskiej, jasielskiej, trembowelskiej, myślenickiej i miejskiej samborskiej. Mniej niż 5 prc. wynosiły: w wielickiej, ropczyckiej, krakowskiej (pow.), dolińskiej, bochenskiej (pow.), samborskiej (pow.) i kałuskiej.

Przeznaczone dla biednej ludności zakłady lombardowe, wypożyczające drobne kwoty na ręczne zastawy, istniały przy kasach: bialskiej, bocheńskiej miejskiej, krakowskiej miejskiej, przemyskiej, stanisławowskiej, tarnowskiej i tarnopolskiej. Z niemi połączone były kasy zaliczkowe, których zadaniem było użyczać rzemieślnikom i drobnym przemysłowcom kredytu osobistego, przeważnie z spłatami ratalnemi i za niskiem oprocentowaniem dłużnego kapitału.

Pomimo znacznego obrotu kasowego, niewielki był zysk rezultujący z operacyi przeprowadzonych w r. 1892 przez gal. Kasy Oszczędności. Wynosił on ogółem 396.838 złr. 75 ct. i przedstawiał się w stosunku do końcowego stanu wkładek, jak 0·67%.

Z kwoty tej przypadało w udziale: lwowskiej kasie 115.102 złr. 76 ct., krakowskiej miejskiej kasie 84.510 złr. 84 ct., po strąceniu zatem kwoty 199.613 złr. 60 ct., pozostająca suma 197.225 złr. 15 ct. stanowiła zysk reszty 24 kas z kapitałem wkładkowym 23,783.313 złr. 36 ct. i przedstawiała 0·83% w stosunku do tego kapitału. W szeregu tych 24 kas były wprawdzie takie, jak kasa bialska, kołomyjska, stryjska lub trembowelska, w których osiągnięty w r. 1892 zysk przekraczał 1% własnego kapitału wkładkowego, lecz obok nich znajdują się kasy jak kałuska, która wiążąc niemal szóstą część zebranych wkładek w nieulokowanej gotówce, doczekała się zysku 51 złr. 1 ct., równającego się $^{2}/_{100}$ procentu od kapitału wkładkowego!

Z porównania bilansów i zestawienia rozmaitych sposobów lokacyi kapitału, do następujących dochodzimy wniosków:

1) że lokacya kapitału wkładkowego w pożyczkach hipotecznych, przewyższająca, biorąc ogółem wszystkie kasy, wszelkie inne sposoby lokacyi, równolegle z większonym stanem wkładek wzrosła w 18 kasach, a tylko bardzo nieznacznie zmniejszyła się w 7 kasach, a to mianowicie: w lwowskiej o 1·26 prc., rzeszowskiej o 3·69 prc., samborskiej miejskiej o 0·89 prc., krakowskie,

IGNACY DĄBROWSKI.

FELKA.

Szkic piórkiem.

7

(Ciąg dalszy).

16 stycznia.

Moja Mamo, com ja takiego zrobiła, że się Mama na mnie gniewa? Przecież ja jemu nie kazałam, żeby na mnie czekał, tylko on sam mnie o to prosił. Wreszcie ja jemu nawet nie pozwalałam, tylkom powiedziała, że po ulicy to każdemu wolno chodzić. Jak Bozię kocham, jak Mamę kocham, tylko takem mu powiedziała. Jeżeli mi Mama nie wierzy, to niech się nie wiem co ze mną stanie, jak to nieprawda.

Mój Boże, ja tak sobie myślałam, że Mamę to także ogromnie ucieszy, a Mama się na mnie jeszcze gniewa. Choćbym mu nawet i zabroniła, żeby na mnie nie czekał (chociaż on nawet nie czeka, tylko sobie spaceruje po ulicy), to przecież jakby mię niby przypadkiem spotkał, nie mogłabym mu się nie odkłonić; a już tak, tobym i iść razem musiała, jakby do mnie przystąpił. Inaczej — byłoby niegrzecznie, a za cóżbym ja mu taką niegrzeczność zrobiła, kiedy, przeciwnie, ja mu jestem ogromnie wdzięczna, że ze mną wtedy tańczył?

Wreszcie czy to co złego, moja Mamo, że z nim kawałek przez ulicę przejdę? Nawet nie pod rękę idziemy, bo w takim płaszczu, jak on chodzi, to zupełnie nie można. Z początku myślałam, przyznaję się Mamie, że mi poda rękę, dopierom się potem zmiarkowała, że to w żaden sposób nie można.

Wreszcie, jak nie na ulicy, to gdziebyśmy się mogli widywać? W kościele nie można rozmawiać, a w ogrodzie niktby nie wytrzymał, takie zimno.

Po Darecką także jeden przychodził przez całe lato, a choć ona niby mówiła, że to jej brat, ale to nieprawda, bo Kostecka słyszała, jak sobie „pan" i „pani" mówili. Jakby mnie kto zobaczył, — tobym także powiedziała, że brat, albo wuj, — to niech się i Mamie tak wydaje, jakby to był wuj.

Ja się dzisiaj okropnie spłakałam, moja Mamo, i tak mi się przykro zrobiło, że już nie wiem. Mój Boże, jak innemu, to wszystko wolno, a mnie, to nic. Romana cały miesiąc pisywała listy do jakiegoś pana, co się ogłaszał w Kuryerze, że się chce żenić, a nikt jej ani słowa nie powiedział, i nawet pani Skrodzka o tem nie wiedziała. Sama raz na pocztę chodziłam, jak ją zęby bolały i aż trzy listy przyniosłam. Ja już o tem nie mówię, bo wiem, że to nie wypada, ale po ulicy przejść się trochę, — to co to może komu szkodzić?

I co ja teraz mogę zrobić, moja Mamo? Przecież jak się raz znamy, to się już nie możemy nie znać. Już przepadło. Ja mu za żadne skarby świata nie powiem, żeby nie przychodził, bo co onby sobie o mnie mógł pomyśleć? Jeszcze nawet dziś powiedział, że on mnie zupełnie, zupełnie inaczej uważa, bo ze mną — powiada — można zupełnie szczerze postępować. I jakże ja mu to powiem?

Wreszcie, myśli Mama, że choćbym mu nawet powiedziała, to on nie przyjdzie? Jak Bozię kocham, przyjdzie, — i cóż ja mu zrobię?

To już na nic, moja Mamo; niech Mama sobie to wyperswaduje, jak ja sobie wyperswadowałam, bo tu już nic nie pomoże. Żeby to jeszcze kto inny, to może, — ale on wcale nie będzie na to zważał. Już ja go znam. I jeszcze zaraz powie: „myślałem, że pani to zupełnie jest inna, niż wszystkie", i swoją drogą przyjdzie, a ja się niepotrzebnie wstydu najem.

I coby to Mamie z tego przyszło, jakby on przestał przychodzić? A mnieby okropnie było żal, bom się już bardzo, powiadam Mamie, przyzwyczaiła. Cały dzień tylko o tem myślę, kiedy ten wieczór przyjdzie, a potem, jak już do domu wrócę, to ciągle tylko myślę, czym co złego nie powiedziała, i układam sobie rozmowy, jakby to można było lepiej się wyrazić. Bo on, mówię Mamie, jest taki mądry, że się aż nieraz boję, czym się z czem niepotrzebnie nie wyrwała.

Niech się już Mama na mnie nie gniewa, moja Mamo złota, bo jużbym chyba nie wiem co zrobiła, jakby się Mama na mnie jeszcze gniewała. Przecież ja nic takiego złego nie zrobiłam, a co się stało, to się już w żaden sposób odrobić nie da. Sama Mama widzi, że tu już nic nie pomoże.

Niech Mama sobie powie: trudno — przepadło, — to się Mamie zaraz lepiej zrobi. Ja to już nawet o tem nie myślę, bo wiem, że nic nie wymyślę. Tak widać sam Pan Bóg chciał, to co nam się w to wdawać, moja Mamo?

Całuję Mamę z całego serca i z całej duszy

Felka.

22 stycznia.

Droga Mamo!

Widzi Mama, — ja sama zaraz powiedziałam, że poco się gniewać? Tylko się Mama niepotrzebnie namartwiła, a ja się zgryzłam okropnie, — i wszystko na nic. Przecież Mama od razu mogła wiedzieć, że ja to nie żadna jakaś tam, żeby każdy mógł sobie ze mną robić, co mu się podoba. Mama się jeszcze boi, ale ja Mamie pokażę, że to zupełnie niepotrzebne. Niech już Mama będzie pewna, że ja się nigdy nie zapomnę. Poco to nawet Mama pisała? To tak, jak jabym już była nie wiem jaka zła i o niczem na świecie nie wiedziała. Mamie się zdaje, że ja jestem taka głupia, taka głupia, że zupełnie nie potrafię postępować. Okropnie się Mama myli. Ja Mamie zaraz dam przykład.

Jakem dostała cztery ruble za ostatnią suknię, pani Skrodzka aż mię w czoło pocałowała i powiada do Romany: „patrz, ty darmozjadzie, na nią się powinnaś we wszystkiem (tak Mamo!) zapatrywać". „Taka córka — powiada, — to prawdziwa pociecha dla matki, a nie to, co ty". Widzi Mama? a co?

Chce Mama, żebym napisała, kto on jest. Opiszę wszystko, co tylko wiem. Nazywa się pan Kazimierz Zabrański. Prawda, Mamo, że bardzo ładne nazwisko? Jest wysoki brunet i chodzi zawsze w binoklach. Oczy ma ciemne piwne i, jak się śmieje, to mu wszystkie zęby widać. Zawadzka powiada, że on nieładny, ale co ona się tam na tem zna, moja Mamo! Jest prześliczny W czapce mu nie tak do twarzy, ale w cylindrze, to prawdziwy hrabia, jak Mamę kocham. Już trzy garnitury na nim widziałam, bo to z pod tego płaszcza to widać. Szczególnie jeden ma prześliczny. Cały w krateczki i jedwabną tasiemką obszyty. Koloru tom dobrze nie widziała, bo przy świetle trudno rozpoznać. Brody wcale nie ma, tylko wąsy, ale za to takie długie, że, jak idzie, to mu z tyłu obydwa końce widać. Dziś się umyślnie obejrzałam, jak odchodził od bramy, i naprawdę widać. Żebym na własne swoje oczy nie widziała, nigdybym nie uwierzyła. Ma także małą szramę na czole, bo powiada, jak był mały, to na szkło upadł. Ale z tem to mu nawet jeszcze ładniej. Krawaty nosi zawsze jasne i prawie codzień inny, a w szpilce to ma taki duży brylant, żem chyba większego nie widziała. Nawet tak się zastanawiam, — czy prawdziwy? Ale chyba prawdziwy.

Dziś mi się pytał, czym była na wystawie obrazów. Wstydziłam się powiedzieć, że nie, — więc mówię: „byłam, ale mnie tak okropnie głowa bolała, że nic nie widziałam." A on na to: „szkoda, bo tam dużo ładnych obrazów; powinna pani jeszcze raz iść." Zaraz w niedzielę, Mamo, pójdę i wszystko jemu opowiem.

Coby też tu Mamie jeszcze o nim napisać? — Aha, prawda! Niech Mama poczeka. Pytał mnie się, ale to już dawno, ile ja też na miesiąc zarabiam? Powiedziałam, że 30 rubli, bo jak sezon, Mamo, to mi na prawdę tyle z domową robotą wypada, a czasów ogórkowych to się przecież nie liczy. Może trochę dodałam, ale mi pewnie niedługo znów pensyę podwyższą, to wszystko jedno. On się bardzo dziwił i powiada: „a to aż miło", a ja się z tego przekonałam, że nie mogę na nic narzekać.

Ale prawda, — jeszcze jedno mi się przypomniało. Opowiadał mi we środę, że dwa lata temu bardzo chorował na tyfus i dużo mu włosów wyszło z głowy. Ale przez to tylko poważniej wygląda: nic a nic go to nie szpeci, nawetbym powiedziała, że przeciwnie. Zresztą pod kapeluszem to nie widać. O mały włos nie umarł, niech Mama sobie wyobrazi. Jak mi to powiedział, aż mi się zimno i gorąco od razu zrobiło.

Jużem tu Mamie wszyściuteńko o nim opowiedziała, co tylko sama wiem. Teraz będzie już Mama zupełnie spokojna. O tem, żeby go do państwa Skrodzkich wprowadzić, jużem i sama trochę myślała, tylko nic nie wiem, jakby to urządzić. Tak wprost mu powiedzieć: — niech pan do nas przyjdzie, — zdaje mi się, że nie wypada, i nic jeszcze nie wiem, czy onby się na to zgodził. Ach, jakby to dobrze było! Cały wieczór bylibyśmy razem, a że ja mało śpię, mógłby bardzo długo siedzieć. Nie chciałabym mu przykrości jakiej zrobić, ale tak z daleka, ostrożnie, to spróbuję. — może się uda.

Nic jeszcze nie pisałam, żem była w teatrze. Ach, Mamo! co to za dramat! Jak ten Gaston powiedział: „patrz Maryo, coś ze mnie zrobiła!" to już nie mogłam wytrzymać i małom się na głos nie rozpłakała. Darecka nic a nic nie przesadziła. Nie zemdlał co prawda nikt, ale tak płakali, jak na czyim pogrzebie. Ten Gaston to się od dziecka kochał w jednej Maryi. Ale ona nic się tego nie domyślała, chociaż to od razu można było poznać, i poszła za innego. Dopiero po ślubie wszystko się wydało. Chcieli się rozwieść, ale nie wiedzieli, co z dzieckiem zrobić, bo i on chciał i ona chciała. Przez to Gaston musiał się zastrzelić, a ona truciznę wypiła. Tylko ją odratowali, i ona, widać za to, zaraz się w swoim mężu zakochała.

Żeby Mama była, tobym z Mamą jeszcze raz poszła. Mówili, że ona bardzo dobrze zrobiła, ale ja nie wiem. Chociaż i tego męża to mi także było żal.

Mufkę już kupiłam, tę samą, com sobie wybrała, ale on jej wcale nie zauważył. Zawsze jednak porządniej wyglądam. Teraz kalosze kupię i choć z jednę bransoletkę, bo ta już stara i jedno oczko mi wypadło. Jak się przekręci, to zaraz widać.

Niech mi Mama zaraz odpisze, a nie tak, jak wtedy, com przeszło tydzień czekała. Ciekawam, co Mama teraz o panu Kazimierzu napisze, bo już Mama wszystko wie. Tylko niech Mama dużo o nim napisze: czy się Mamie podobał, jak go Mama uważa i czy ja co źle zrobiłam. Ogromnie jestem ciekawa.

Całuję Mamę tysiące razy

Felka.

(C. d. n).

miejskiej o 2·57 prc., bialskiej o 0·35 prc., bocheńskiej powiatowej o 3·02 prc., samborskiej powiatowej o 0·49 prc.;

2) że chwilowe lokowanie kapitału wkładkowego w skupie weksli zmniejszyło się nieznacznie w 14 kasach: tarnowskiej, samborskiej m., stryjskiej, krakowskiej m., przemyskiej stanisławowskiej, jasielskiej, nowosądeckiej, bocheńskiej m., wadowickiej, krakowskiej powiatowej, myślenickiej i samborskiej i znacznie uszczuplało w 5 kasach: kołomyjskiej o 10·28 prc., ropczyckiej o 12·29 prc., kałuskiej o 13·44 prc., trembowelskiej o 19·94 prc. i bocheńskiej powiatowej o 15·25 prc. lecz natomiast wzmogło w kasach: lwowskiej o 2·19 prc., rzeszowskiej o 2·78 prc., tarnopolskiej o 5·46 prc., drohobyckiej o 0·12 prc., wielickiej o 7·79 prc. i dolińskiej o 18·24 prc.;

3) że z liczby 18 kas, które pewną część kapitału wkładkowego umieszczały w papierach wartościowych, tylko pięć zwiększyło ten sposób lokacyi w ciągu r. 1892, a to mianowicie kasy: krakowska miejska o 0·69 prc., bocheńska miejska 0·79 prc., bialska 0·04 prc., trembowelska o 19·67 prc. i bocheńska powiatowa o 6·19 prc.— zaś zmniejszyło 13 kas, jako to: tarnowska o 8·82 prc., rzeszowska o 1·31 prc., stryjska o 4·68 prc., przemyska o 8·58 prc., stanisławowska o 8·77 prc., tarnopolska o 8·23 prc., sądecka o 4·55 prc., kołomyjska o 0·42 prc., drohobycka o 0·66 prc., wadowicka o 2·14 prc., wielicka o 6·45 prc., krakowska pow. o 3·19 prc. i myślenicka o 3·63 prc., że przeto przejawiała się w roku 1892 skłonność korzystania z wysokich kursów i wyzbywania się papierów wartościowych, zakupionych na częściowe pokrycie kapitału wkładkowego;

4) że nadmierne pozostawianie kapitału wkładkowego w innych aktywach, jakie przejawia się w kasach: samborskiej miejskiej, stryjskiej, kołomyjskiej i kałuskiej, pochodzi bądź stąd, iż niektóre z nich, jak kasa kołomyjska i kałuska, zamknęły swoje rachunki za rok 1892 z przesadnie wielkim balastem gotówki, wcale niestosunkowo odpowiednim własnemu kapitałowi wkładkowemu, bądź ze zbyt wielkiego nagromadzenia się zaległości w procentach, przeważnie w procentach od pożyczek hipotecznych. A jest tem zdrożniejsze wobec faktu, iż nasze kasy oszczędności w miarę obniżania stopy procentowej od wkładek, obniżały na korzyść swoich dłużników wysokość pobieranych odsetek.

Zwłoka w zaprowadzeniu tańszej stopy procentowej przy udzielaniu pożyczek, a równoczesne trzymanie się oburącz zanadto na dzisiejsze stosunki wysokich procentów płaconych od wkładek, łatwo sprawić może, że kasy nasze dławić się będą napływem gotówki, a nie będą mogły doraźnie korzystnie i bezpiecznie jej umieścić.

Tak stać się może, mamy jednak nadzieję że gospodarka naszych kas oszczędności, odpowiednio zreformowana, potrafi utrzymać je na wysokości swego zadania i zastosować do obecnych konjunktur pieniężnego targu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 września.

Temps zamieszcza artykuł o obecności cesarza Wilhelma na manewrach na Węgrzech i w artykule tym oświadcza, że wszystkie okoliczności, jakie towarzyszyły manewrom, dowodzą, że pomimo znanych oświadczeń Kalnoky'ego, złożonych wobec delegacyj i pomimo toastu cesarza Franciszka Józefa na cześć cara, w stosunkach przymierza austryacko-niemieckiego nic się nie zmieniło. Najlepszym tego dowodem jest, zdaniem *Tempsa*, order, nadany przez cesarza Wilhelma szefowi sztabu generalnego, baronowi Beckowi i słowa cesarskie, z okazyi tej wypowiedziane. *Temps* upatruje w tem wyraźny dowód bezwzględnego zaufania, jakie cesarz niemiecki pokłada w swym sprzymierzeńcu. „A przytem — pisze *Temps* — usposobienie cesarza Franciszka Józefa i jego wskazówki co do polityki zagranicznej także się nie zmieniły; zresztą w chwili obecnej, kiedy wewnętrzne stosunki polityczne w Austro-Węgrzech pochłaniają całą uwagę monarchy, nie może on, gdyby nawet chciał, myśleć o ważnem zadaniu zmiany polityki zagranicznej, a manifestacye Młodoczechów i siedmiogrodzkich Rumunów mogłyby tylko odwieść cesarza od przymierza z Rosyą, przez separatystycznych manifestantów popieranego.“

W podobny sposób zapatrują się na przymierze austryacko-niemieckie i dzienniki rosyjskie *Nowosti* mianowicie zaznaczają, że toast cesarza Franciszka Józefa, był jedynie wyrazem osobistych uczuć, świadczących o przyjaznych stosunkach dworów petersburskiego i wiedeńskiego, podczas gdy miarą politycznej postawy Austro-Węgier jest zapatrywanie austryackich i węgierskich mężów stanu, którzy uważają trójprzymierze za korzystne dla Austro-Węgier. Prasa rosyjska wie dobrze, „jak potężne interesy nakazują Austro-Węgrom trzymać się trójprzymierza“, i dlatego też *Nowosti* piszą, że „toast cesarza Franciszka Józefa nie miał żadnego znaczenia politycznego, w każdym razie jednak musiał on ucieszyć tych wszystkich Słowian, dla których pożądanem jest, żeby Rosya żyła z Austryą w dobrych, pokojowych stosunkach.“

Z Austro-Węgier.

Dziś zbiera się Sejm węgierski na jesienną sesyę. Obrady zapowiadają się burzliwie. Przeciw ministerstwu odezwie się opozycya z dwóch stron. Przedłożenia w sprawie prawa małżeńskiego i polityka rządu wobec kościoła poruszy żywioły klerykalne, a przemówienia cesarskie dadzą pożądany temat skrajnej opozycyi. Już na dzisiejsze posiedzenie zapowiedziano liczne interpelacye i już z pierwszego posiedzenia spodziewać się można wiadomości o postanowieniach, które będą zapowiedzią dalszej parlamentarnej walki. W pierwszych dniach sesyi wniesie rząd projekt budżetu na rok 1894, co będzie powodem krótkiego zawieszenia broni, gdyż nastąpi przerwa w obradach Izby, aby komisyi budżetowej pozostawić czas do pracy.

Cesarz udzielił sankcyi ustawie uchwalonej przez sejm bukowiński, a zaprowadzającej w Czerniowcach podatek od czynszów z mieszkań na pokrycie kosztów wodociągów i opłaty za używanie wody.

Przy wyborach uzupełniających do Rady państwa z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego w Tetschen (Czechy) wybrano kandydata zjednoczonej lewicy Stefana Richtera 210 głosami na 292 głosujących. Na socyalistę Weidlicha oddano 67 głosów, a kandydat niemieckich narodowców pomimo kompromisu ze stronnictwem chrześcijańsko-socyalnem otrzymał zaledwie 8 głosów. W okręgu miejskim Przybram wybrano do Rady państwa kandydata młodoczeskiego Bresnowskyego 954 głosami. Kandydat socyalistyczny Krapka otrzymał 121 głosów. Charakterystycznym jest fakt, że w okręgu przybramskim w Dobrisz z 193 uprawnionych głosowało tylko 9, a i ci oddali puste kartki.

Najważniejszym a niespodziewanym wypadkiem dni ostatnich jest odkrycie w Wiedniu spisku anarchistów. W piątek dotarła policya wiedeńska do siedziby tego spisku. Przy rewizyi w pomieszkaniu robotników Hamla i Haspla, którzy mieli stać na czele spisku, znaleziono całą drukarnię, ukrytą nader zręcznie w sofie i stoliku w ten sposób, że niełatwo było na przedmiotach spostrzedz coś podejrzanego. W sofie znaleziono ręczną prasę, a w stoliku kasztę z czcionkami. Znaleziono nadto całą masę przygotowanych już druków, przyrządy do wyrabiania bomb, nie napełnioną jeszcze bombę, materye wybuchowe i chemikalia. Między innemi znaleziono pikroinę i proch bezdymny. Nadto znaleziono szkatułkę, z której wyglądały dwa druty. Szkatułki tej nie pozwolił otwierać znawca przywołany do rewizyi i zabrał do swego laboratoryum. Halma aresztowano w piątek rano na ulicy, gdy szedł do fabryki i odebrano mu klucz od mieszkania. Tym kluczem otwarto zamek od mieszkania, w którym znajdował się Haspel. Haspel sądząc, że jego współlokator powraca, aby zabrać jakiś przedmiot, który zapomniał, odsunął trzy rygle, któremi mieszkanie zamykano od wewnątrz. Przerażonego Haspla przyaresztowano natychmiast i w jego obecności odbyto rewizyę. W ciągu rewizyi usiłował on wyskoczyć oknem z mieszkania, które znajduje się na trzeciem piętrze. Zdołano temu przeszkodzić i odstawiono Haspla do aresztu. Przy zimowym paltocie Haspla znaleziono na piersi dwa druciane haczyki do zawieszania bomb. W ciągu piątku i soboty aresztowano oprócz Hamla i Haspla 12 robotników, którzy mieli należeć do spisku. Spiskowcy mieli organizacyę anarchistyczną. Ograniczano się tylko na niewielką liczbę osób zupełnie zaufanych. Wtajemniczeni związani byli uroczystemi ślubami: Przypuszczają, że grupa ta była w związku z Mostem, gdyż niektórzy z uwięzionych nazywali się uczniami Mosta. Jaki był ostateczny cel spisku, na razie nie wiadomo, prawdopodobnie przyspasabiano zamach, który miał być wykonany w zimie. Świadczą o tem haczyki znalezione na palcie Haspla. Policya wiedeńska już od dawna śledziła za tajną drukarnią i owym związkiem Uwagę jej zwróciła broszura „Do robotników w mundurze żołnierskim“, którą rozrzucono jeszcze w zeszłym roku, oraz inne druki rozrzucane w Wiedniu. Utrzymywano jednak całą sprawę w największej tajemnicy, a coć pierwsze aresztowania i rewizya odbyły się w piątek, wiedeńskie dzienniki wiadomości o tych faktach przyniosły dopiero wczoraj rano

---

Stronictwo narodowców niemieckich, a mianowicie posłowie Dötz i Hauk, oraz dziennikarz Wolf, zwołali w Wiedniu zgromadzenie na 23 b. m. Na zgromadzeniu tem p. Wolf miał referować o potrzebie dziennika, redagowanego w duchu narodowców niemieckich. Na zgromadzenie przybyło 2000 osób, a między innemi także studenci uniwersytetu. Przeważną większość stanowili robotnicy w liczbie 1800. Referent Wolf nie miał szczęścia, tak bowiem zgromadzenie, jak i przewodniczący, którym wybrano robotnika Winzinga, przerywali mu, a przewodniczący odebrał mu głos. Wskutek niepokoju, jaki panował na sali, komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie, a następnie kazał wypróżnić salę, gdy obecni nie chcieli jej dobrowolnie opuścić.

Wiele gmin niemieckich w Czechach domagało się, aby szkołę dla akuszerek podzielić na 2 oddziały: czeski i niemiecki Sprawa ta była przedmiotem obrad czeskiego Wydziału krajowego. Pomimo opozycyi niemieckich członków, Wydział krajowy uchwalił oświadczyć się przeciw podziałowi.

W Pradze aresztowano Stanisława Sokola, syna posła do Rady państwa i Sejmu czeskiego. Aresztowanie nastąpiło na żądanie sądu okręgowego w Budyowicach, z powodu mowy, jaką aresztowany wygłosił w tych dniach w Lisowie (Lischau). Sokol zostaje pod zarzutem zbrodni zdrady głównej i obrazy majestatu.

Stronnictwo klerykalne w okręgu trydentyńskim występuje przeciw zamiarowi przedłożenia cesarzowi, w czasie jego pobytu w Insbruku, żądania udzielenia okręgowi trydentyńskiemu autonomii politycznej. Dzienniki tego stronnictwa donoszą, jakoby na wezwanie burmistrza Trydentu, za tym projektem oświadczyło się tylko niewiele gmin i twierdzą, że opozycya przeciw autonomii jest w okręgu trydentyńskim dość silną; inne utrzymują wręcz przeciwnie, że odpowiedzi gmin wpłynęły licznie i że tylko niewiele najmniejszych gmin oświadczyło się odmownie.

Z zaboru pruskiego.

W zaborze pruskim rozpoczynają się już przygotowania do wyborów do sejmu pruskiego. Polacy mieli w ubiegłej kadencyi piętnastu swych przedstawicieli w Sejmie, mianowicie 12 z Księstwa Poznańskiego i 3 z Prus Zachodnich. W ogóle zaś Księstwo wybiera 29 posłów. Obecnie prasa poznańska wzywa ludność i wyborców, aby dołożyli wszelkich starań, by co najmniej dotychczasową liczbę posłów polskich utrzymać. Jest to rzeczą nader ważną, ponieważ bez tego posłowie polscy nie byliby w stanie stawiać wniosków samoistnych, lecz byliby skazani na łaskę stronnictw niemieckich, czyby raczyły popierać wnioski polskie lub nie, ponieważ według regulaminu dla postawienia wniosku potrzebnem jest poparcie co najmniej 15 posłów.

Najwięcej zagrożone są okręgi wyborcze gnieźnieńsko-witkowski i wągrowiecko-mogilnicko-żniński, ale nie można ich uważać za stracone dla Polaków. Jeżeli organizacya wyborcza rozwinie tam dość energiczną działalność, to Polacy z pewnością zdołają tam swoich kandydatów przeprowadzić.

Z Niemiec.

W Prusiech zbliża się termin wyborów do sejmu. Termin wyboru jeszcze nie ogłoszony, mimo to stronnictwa gotują się do akcyi. Najciekawszym objawem tej akcyi jest zawzięta rozterka stronnictwa „wolnomyślnego zjednoczenia“ z wolnomyślnem stronnictwem ludowem. Zarząd wolnomyślnego zjednoczenia w Berlinie pod przewodnictwem p. Bertha uchwalił znaczną większością stawiać własnych kandydatów tak przy prawyborach, jak i przy wyborach rzeczywistych do sejmu. — Rozterka ta objawiła się już w wielu miastach, chociaż nie brak i takich miast, w których postanowiono iść zgodnie, aby nie dopuścić do zwycięstwa żywioły reakcyjne.

List cesarza Wilhelma zapraszający ks. Bismarka na pobyt do któregokolwiek zamku omawiają dzienniki niemieckie długo i szeroko, upatrując w nim pierwszy krok ze strony cesarza do pojednania się z Bismarkiem. Niektóre z nich korzystają ze sposobności aby stanowisko Capriviego podkopać, zarzucają mu bowiem, że z umysłu taił przed cesarzem wiadomość o niebezpiecznej chorobie Bismarka, chociaż nawet te dzienniki, które się uważają za wszystkowiedzące, nie wiedziały i nie głosiły o niebezpieczeństwie, jakie Bismarkowi miało zagrażać.

Najciekawszą w tej sprawie jest ta okoliczność, że wiadomość o chorobie Bismarka otrzymał cesarz Wilhelm od cesarza Franciszka Józefa, który mu nawet miał poradzić, aby do Bismarka napisał list z kondolencyą i zaprosił go na pobyt w którymkolwiek zamku

Czy skutkiem tego odezwania się cesarza do Bismarka nastąpi jakie złagodzenie wzajemnego stosunku, to się okaże, — ale że to nie wywrze żadnego wpływu na tok spraw niemieckich, ani nie utoruje Bismarkowi powrotu do władzy, to nie ulega żadnej wątpliwości. Dlatego wypadek ten nie zasługuje na szerokie omawianie.

Z Włoch.

Dzienniki włoskie roztrząsają przedłożenia podatkowe, zmierzające do przywrócenia równowagi budżetowej, o których wspomnieliśmy w przeszłym numerze. O koniecznej potrzebie przywrócenia równowagi są wszyscy głęboko przekonani. jednak niema zgody na to, że teraźniejszy gabinet ma ułożyć i przeprowadzić całą akcyę ratunkową. opozycya sądzi bowiem, że ten gabinet nie ma dość wpływu i powagi, aby mógł przeprowadzić sprawę tak trudną, jak progresywny podatek osobisty dochodowy. Sam Giolitti wprawdzie nie stracił uznania, jednak koledzy jego w w gabincie nie mają uznania w kraju; — gabinetowi brak jednolitości i w tem tkwi jego słabość. Ten brak ujawnił się jaskrawo tem, że minister sprawiedliwości Santa Maria właśnie teraz ustąpił pod pozorem słabości, a w rzeczywistości dlatego, że Izba oskarżająca trybunału w procesie przeciw Bankowi rzymskiemu czterech oskarżonych uwolniła od oskarżenia, między nimi Piotra Tanlongo, syna głównego winowajcy, dyrektora banku. Powszechnie twierdzą dzienniki, że władza wykonawcza wywarła wpływ na orzeczenie Izby oskarżającej i wymogła na niej taki wyrok. Wprawdzie prokuratorya zgłosiła rekurs od tego wyroku Izby do trybunału kasacyjnego i być jeszcze może, że ci, którzy zostali uwolnieni od oskarżenia, staną jeszcze przed sądem jako obwinieni, jednak wrażenie wyroku Izby działa bardzo niepomyślnie i budzi podejrzenie uzasadnione, że na tok spraw sądowych wywiera wpływ władza polityczna, kierując się względami osobistemi — a co gorsza, że władza sądowa takim wpływom nie ma siły się oprzeć. Nie minister sprawiedliwości przeto jest „słaby“, lecz sądownictwo.

Do scharakteryzowania chwilowej sytuacyi przyczynia się nadto pogłoska, że jeden z oskarżonych, generalny dyrektor oddziału handlowego w ministerstwie handlu, Monzilli, uszedł.* Pogłoska ta podnieca jeszcze więcej niedowierzanie i podejrzenie w rzetelność władzy publicznej i wikła jeszcze bardziej sytuacyę wewnętrzną, chociaż osoba Giolittiego jest zupełnie bez zarzutów.

„Neue Fr. Presse“ o krakowskich wodociągach.

Krakowski korespondent *N. Fr. Presse* uważał za stosowne poinformować niemiecką publiczność o stanie sprawy zaprowadzenia wodociągów w Krakowie. Jak zwykle jednak nie postarał się o to, aby mieć dokładne wiadomości, a natomiast korespondencyę swoją musiał zaprawić odpowiednio do gustu swoich chlebodawców. Korespondent nie wie, że restauracya Sukiennic była objęta programem ś. p. dra Dietla, nie wie także, że choć pożyczka półtora miliona, zaciągnięta za prezydentury dra Dietla, miała służyć także na zaprowadzenie wodociągów, to gdyby nawet użyto całej tej sumy, nie wystarczyłaby na sprowadzenie wody z Regulic. Przemilcza korespondent, że druga pożyczka półtora miliona, zaciągnięta za czasów dra Szlachtowskiego, nie była przeznaczoną na wodociągi, a budowa teatru miała być z tej pożyczki wykonaną. Wprost nieuczciwie postępuje korespondent, przedstawiając rzecz w ten sposób, jakoby obie pożyczki roztrwoniono na budowę Sukiennic i teatru i na tym podobne „patryotyczne“ cele, bo z pożyczek tych wybudowano wiele innych budynków pożytecznych, a z drugiej pożyczki opłacono oprócz teatru budowę szkół, zakładu kontumacyjnego i t. p. Że odrestaurowanie Sukiennic i budowa nowego teatru nie podoba się korespondentowi, jako dzieła patryotyczne, nie dziwi nas wcale, przyzwyczailiśmy się bowiem do tego, że nie łączy go żaden węzeł ze społeczeństwem, wśród którego i z którego żyje. Nie myślimy też bronić wobec *N. F. Presse* i jej korespondenta uchwały Rady miejskiej, aby zarządzić poszukiwania wody gruntowej. O powodach, jakie do tego skłoniły Radę miejską, korespondent ma takie same informacye, jak o użyciu pożyczek. W ogóle nie zajmowalibyśmy się elukubracyami *N. Fr. Presse*, gdyby w końcu korespondencyi jej autor nie wzywał interwencyi namiestnika i Wydziału krajowego na korzyść wodociągu z Regulic. Przeciw temu musimy się zastrzedz stanowczo. Sprawa wodociągów usuwa się zupełnie z pod kompetencyi namiestnictwa, a Wydział krajowy prawo nadzoru wykonuje z korzyścią dla gminy. Prawo to nie sięga jednak tak daleko, aby zmusić gminę do wykonania projektu regulickiego, przechodzącego jej siły, i zaniechania poszukiwań za wodociągiem równie dobrym, a znacznie tańszym. Wezwanie interwencyi namiestnictwa i Wydziału krajowego dowodzi jednak, jak *N. Fr. Presse* i jej korespondent szanują autonomię gminy. Na szczęście tak w Wydziale krajowym jak i w namiestnictwie inne panuje zapatrywanie i dlatego jesteśmy pewni, że korespondent nie uzyska nic, choćby przemilczeniem prawdy i przekręcaniem faktów zapełnił całe szpalty *N. Fr. Presse*.

Kronika.

Kraków, 25 września.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyli zebrani w hotelu „pod różą“ na uczcie pożegnalnej dla p. Romana Gutowskiego, rejenta z Milówki, kwotę 21 złr.

P. L. Mroczkowski z Klecia od H. G. 1 złr.

Pan F. P., inżynier w Zdakowie, nadesłał na ręce nasze, jako podatek narodowy z powodu smutnej rocznicy 23 września, 3 złr. dla Tow. „Szkoły ludowej“ i 2 złr. na pomnik Tadeusza Kościuszki w Krakowie.

Minister oświaty zamianował dla egzaminów, mających się odbyć w roku szkolnym 1893/94 według regulaminu dla studyów i egzaminów farmaceutycznych:

Na uniwersytecie w Krakowie: przy egzaminach wstępnych egzaminatorami: z fizyki zwyczajnego profesora uniwersytetu dr. Augusta Witkowskiego; z botaniki zwyczajnego profesora uniwersytetu dr. Józefa Rostafińskiego; z chemii ogólnej zwyczajnego profesora uniwersytetu dr. Karola Olszewskiego i nadzwyczajnego profesora uniwersytetu dr. Juliana Schramma. Przy rygorozum farmaceutycznem: komisarzem rządowym lekarza powiatowego i prywatnego docenta dr. Stanisława Ponikłę, a zastępcą jego fizyka miejskiego w Krakowie dr. Jana Buszka; egzaminatorami: z chemii ogólnej i farmaceutycznej zwyczajnego profesora uniwersytetu dr. Karola Olszewskiego i nadzwyczajnego profesora uniwersytetu dr. Juliana Schramma; z farmakognozyi zwyczajnego profesora uniwersytetu dr. Józefa Łazarskiego; asesorem aptekarza Ernesta Stockmara a jego zastępcą aptekarza Feliksa Sobierajskiego.

Na uniwersytecie we Lwowie: przy egzaminach wstępnych egzaminatorami: z fizyki prywatnego docenta dr. Ignacego Zakrzewskiego, z botaniki zwyczajnego profesora uniwersytetu dr. Teofila Ciesielskiego: z chemii ogólnej zwyczajnego profesora uniwersytetu dr. Bronisława Radziszewskiego. Przy rygorozum farmaceutycznem egzaminatorami: z chemii ogólnej i farmaceutycznej zwyczajnego profesora uniwersytetu dr. Bronisława Radziszewskiego; z farmakognozyi nadzwyczajnego profesora uniwersytetu dr. Władysława Niemiłowicza; asesorem aptekarza Jakóba Piepesa, a zastępcą jego aptekarza Kaliksta Krzyżanowskiego

W celu obsadzenia posady asystenta chemii przy wyższej szkole przemysłowej w Krakowie z roczną remuneracyą 600 złr. ogłasza się niniejszem konkurs. Podania, wystosowane do ministerstwa oświaty, a zaopatrzone dokumentami, stwierdzającemi odbycie studyów akademickich i dokładną znajomość języka polskiego, wnieść należy do dyrekcyi nadmienionego wyżej zakładu najdalej do 10 października br.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę 27 b. m. o godz. 6 po południu posiedzenie nadzwyczajne w sali Śniadeckich (*Collegium novum*, I piętro). Na porządku dziennym sprawy administracyjne.

† **Aleksander Adam Miłaszewski**, niegdyś artysta dramatyczny i dyrektor teatrów w Żytomierzu, Lwowie i Krakowie, w latach ostatnich urzędnik krakowskiej Kasy oszczędności, zmarł wczoraj w 66 roku życia. Po roku 1850 ś. p. Miłaszewski wstąpił na deski sceny warszawskiej, w lat parę później, gdy ś. p. J. I Kraszewski zawiadywał teatrem polskim w Żytomierzu, młody artysta, grający role kochanków, znalazł się w jego trupie i w niedługim czasie po usunięciu się Kraszewskiego objął jej kierownictwo w charakterze dyrektora. Z biegiem lat ś. p. Miłaszewski, do zgonu ś. p. Kraszewskiego, otaczany jego życzliwością, przyjaźnią i poparciem, kierował ze zmiennem szczęściem scenami w Krakowie i we Lwowie, a usunął się całkiem z zawodu przed 12 laty i osiadł w Krakowie. Wśród mieszczańskiej sfery Krakowa ś. p. Miłaszewski, posiadający wiele towarzyskich przymiotów, był osobistością znaną i lubioną. Jako długoletni członek Towarzystwa strzeleckiego, król, marszałek i gorliwy gospodarz zaskarbił sobie przychylność ogółu członków. Brał również udział w wielu uroczystościach, przez obywateli urządzanych, w charakterze mistrza ceremonii. W gminie Czarna Wieś, gdzie posiadał realność, był członkiem Rady gminnej a czas jakiś zasiadał także w Radzie miejskiej krakowskiej. Pogrzeb ś. p. Miłaszewskiego odbędzie się jutro we wtorek o godzinie 4 po południu z domu nr. 47 przy ulicy Czarnowiejskiej.

Artyści-malarze pp. Jan Styka, Tadeusz Popiel, W. Tetmajer i Wodzinowski przyjechali do Krakowa celem uzupełnienia typów ludowych w obrazie Racławickiej panoramy. Okoliczne wsie Krakowa dostarczą naszym artystom bogatego materyału.

August hr. Cieszkowski ogłasza: „Wobec tak licznych i serdecznych objawów pamięci i życzliwości, jakie mnie ze wszystkich stron d. 10 września doszły, nie czując się na siłach, abym każdemu, jakbym tego pragnął, mógł z osobna odpowiedzieć, upraszam tych, którzy o mnie byli łaskawi pamiętać, ażeby tą drogą zechcieli przyjąć wyraz serdecznej wdzięczności.“

Wierzenica, 21 września 1893.

August Cieszkowski.

Jarmark na konie rozpoczął się w Krakowie w sobotę i dotychczas nie należy do ożywionych. Towaru dostawiono niewiele, lecz są ładne i droższe okazy — kupców wszakże, jak zapewniają, dotąd zbyt mało. Konie mieszczą się w ujeżdżalni Sokoła pod kościołem Kapucynów, oraz na stajniach prywatnych.

Pierwszy wyścig cyklistów odbył się wczoraj między Krakowem i Bochnią. Do wyścigu stanęło 15 uczestników, w tej liczbie 8 z Krakowa, a 7 ze Lwowa. Meta wynosiła sto kilometrów z Krakowa z przed lokalu klubu i z powrotem. Uczestnicy wyruszyli z Krakowa o godz. 6 rano. Zwyciężyli cykliści krakowscy, mianowicie: 1) p. Zdzisław Ritterschild, który przebył 93 kilometry w 3 godzinach 15 minutach, 2) p. Antoni Tuch 3 godziny 18 minut, 3) p. Ignacy Wójcikiewicz 3 godziny 22 minut. Po nich przybyli pp. St. Niementowski 3 g. 27 m., Ludwik Willerstorf 3 g. 31 m. i Gustaw Hawranek 3 g. 38 m., — wszyscy są członkami Sokoła lwowskiego z oddziału cyklistów.

Śmiały złodziej. W sobotę po południu niewyśledzony dotąd sprawca rozbił szybę wystawy kantoru wymiany pieniędzy p. Zygmunta Molknera na rynku i zabrawszy wystawione monety na łączną kwotę 200 rubli i stu marek, zdołał się skryć. Przechodzący widzieli śmiałą manipulacyę, przypuszczali jednak, iż wybierający pieniądze należy do kantoru.

O zajściu przy Morskiem Oku z wiarogodnego źródła otrzymujemy następującą relacyę: Mimo oporu p. hr. Zamojskiego, jakoteż Towarzystwa tatrzańskiego, mimo energicznego wystąpienia proboszcza białczańskiego, sołtysi białczańscy, w porozumieniu z odpowiednimi organami, w maju r. b. zbudowali dla posterunku żandarmeryi przy Morskiem Oku dom. Wystawienie jednak budynku tego jest nie tak sołtysów białczańskich winą, jak raczej jednego z pośród nich, mianowicie Fr. Zygtowicza, jedynego do wszelkich spraw, dających zysk materyalny. Na posterunku tym jest obecnie 2 żandarmów. Jeden z nich, nazwiskiem Czbaty, wziąwszy dnia 19 b. m. pod wieczór broń na ramię, wybrał się prawdopodobnie na patrol i wstąpił do restauracyi w Rostoce. Spotkawszy tu godnych siebie towarzyszów, rozpoczął się z nimi raczyć, a kiedy sobie już w głowie dobrze zawrócił, począł się pasować. W rozrywce jednak to jeden, to drugi góral Czbatego wywrócił. Rzekome upokorzenie doprowadziło do istnej wściekłości spitego żandarma, który i po trzeźwemu wiele o sobie myśli. Dobywa przeto pałasza, ale gdy trzeźwi i starsi uciekli, wpada na leżące na łóżku dzieci, rzuca się na śpiącego a podchmielonego kolegę swego Kschnera i bije i siecze tak, że dziecku jednemu kawałek ciała z nogi wyciął, a Kschnera od nóg do głowy tak zesiekał, że dziwić się trzeba, jak żandarm ten potrafił za przykładem dzieci ze schroniska owego z życiem uciec. Uporawszy się z ludźmi, jakich miał pod ręką, rzuca się Czbaty na sprzęty i szklanki, tłucze okna i lampy, wreszcie niesyt jeszcze krwi ludzkiej, wabi łagodnym głosem do siebie Jana Burego, stojącego opodal w lesie, a gdy Bury się zbliżył, całuje go Czbaty, a równocześnie topi w boku jego pałasz. Wyrwał się jednak ciężko ranny Bury jakoś szczęśliwie, a Czbaty teraz dopiero położył się spać. Dzikiej natury tę sprawę oddano do żandarmeryi i sądu; Bury zaopatrzony na miejscu rzezi świętemi Sakramentami, a dochodzenie sądowo-lekarskie jakoteż od żandarmeryi w toku. Takie to korzyści z posterunku żandarmeryi przy Morskiem Oku. Z tej przyczyny nietylko Węgrzy na szkodę naszą w coraz większe prawa wchodzą, ale i komenda żandarmeryi ma to szczęście, że wybiera ku Morskiemu Oku nie bardzo sumiennych, energicznych i bardzo uczciwych jakoteż moralnych żandarmów Swiergulów, Bylików, Chmielów, ale indywidua które instytucyi bezpieczeństwa publicznego nie przynoszą żadnej chluby.

Przedstawienie amatorskie urządziło wczoraj Stowarzyszenie młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda“ w sali teatralnej w Wieliczce. Dawano komedyę w 1 akcie Ł. Kwiecińskiego „Lorenzo i Jessyka“, następnie monolog G. Fiszera p. t. „Pan Kałamarzewski“ wypowiedział p. Hei. Nastąpiła komedya w 1 akcie Al. Fredry „Consilium facultatis“. Całość poszła gładko i zadowoliła nielicznie zebraną inteligencyę m. Wieliczki, a szkoda, bo Stowarzyszenie, jakiem jest „Gwiazda“, zasługuje na poparcie. Pomimo przewidzianych kosztów nie omieszkało wyjechać z przedstawieniem, aby sobie zjednać życzliwość, czego tamtejsza publiczność nie oceniła.

Szczere podziękowanie należy się p. Lagunie, dyrektorowi kółka amatorskiego, za bezinteresowne wypożyczenie sali i rekwizytów, a zarazem wszystkim obywatelom obecnym na widowisku.

Kolej państwowa jako germanizator. Czytamy w *Dzienniku Polskim*: Bogdaj to mieć rodaka prezydentem kolei państwowych! przynajmniej można nauczyć się po niemiecku. Pan prezydent kolei skarbowych jest widocznie zdania, że w gimnazyach galicyjskich za mało uczą języka niemieckiego i z tego powodu konieczną jest rzeczą, ażeby w sposób praktyczny uczyć ludność tego języka. W tym kierunku kolej idzie tak daleko, że nawet na podania polskie odpowiada po niemiecku. Pani J. G. wystosowała mianowicie do dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie pismo polskie, na które odpowiedziano jej korespondentką, adresowaną po niemiecku i drukowaną po niemiecku. Widocznie jednak „*Betriebs-Directions-Cassa Krakau*“ wstydzi się tej karty, gdyż w końcu druku czytamy: „*...und ersuchen um sogleiche Retournirung dieser Postkarte.*“

Możeby nareszcie nasi posłowie raczyli zająć się tą sprawą i upomnieć się o prawa języka polskiego, tak po macoszemu traktowanego przez główny zarząd kolei państwowych.

Uroczyste błagalne nabożeństwa odbyły się w sobotę w Złoczowie, Kołomyi, Przemyślu, Samborze, Żółkwi, Sokalu, Sanoku, Tarnowie.

Cholera w Galicyi. Według urzędowej relacyi *Gazety Lwowskiej*: Dnia 22 września zachorowało na cholerę: W powiecie nadwórniańskim: w Hwoździe, Woronience *ad* Jabłonica i Nadwórnie po 2 osoby, w Mikuliczynie i Krasnej po 1 osobie. W Kołomyi 1 osoba. W Knihininie i w Wołczyńcu (w powiecie stanisławowskim) po 1 osobie. W Łyścu (w powiecie bohorodczańskim) i w Rymanowie po 2 osoby, we Wróbliku Szlacheckim (w powiecie sanockim) 1 osoba. — Wyzdrowiały: W powiecie nadwórniańskim: w Hwoździe i Worochcie *ad* Mikuliczyn po 1 osobie. Nadwórnie 4 osoby, w Demyczu (w powiecie śniatyńskim) 1 osoba.

Zmarły: W powiecie nadwórniańskim: w Hwoździe i w Delatynie po 1 osobie, w Woroníance *ad* Jabłonica 2 osoby. W Kołomyi i w Oskrzesińcach (w powiecie kołomyjskim), w Opryszowcach i w Knihininie w (powiecie stanisławowskim), w Wróbliku Szlacheckim i w Ładzinie (w powiecie sanockim) po 1 osobie.

Bakteryologicznie stwierdzono zarazek właściwy

cholerze azyatyckiej w dejektach osób zmarłych w Ładzinie (w powiecie sanockim) i w Beszczu *ad* Dąbie (w powiecie krakowskim). Natomiast nie wykryto tego zarazka w dejektach osoby zmarłej w Besku (w powiecie sanockim).

Z Brzeska donoszą nam: Dnia 17 b. m. zawiązaną tu została filia tarnowskiego „Sokoła". Liczny zastęp druhów Sokołów tarnowskich przybył w południe do Słotwiny, gdzie oczekiwali ich Sokoli słotwińsko-brzescy, poczem w lasku słotwińskim odbyły się przy muzyce ćwiczenia i pochody, uroczyste założenie gniazda, piękne przemówienia, wreszcie zabawa, zakończona ślicznym żywym obrazem bitwy z Grottgera. Nowe gniazdo sokole liczy już kilku dziesięciu członków, a dalsza organizacya jest w toku. Szczęść Boże! Czołem!

Dnia 12 b. m. wysłało brzeskie Towarzystwo kasynowe Kornelowi Ujejskiemu telegraficznie wyrazy hołdu, miłości i wdzięczności, a obecnie zbierają się podpisy do wspólnego adresu.

Limanowa, 23 września. (Koresp. *N. Reformy*). Dziś w setną rocznicę strasznej narodowej klęski odbyło się w miejscowym parafialnym kościele błagalne nabożeństwo za inicyatywą „Sokoła".

Mszę celebrował ks. kanonik Łazarski, a chór, złożony z dziatwy szkolnej, pod kierownictwem swego niestrudzonego dyrektora, pięknie odśpiewał „Boże coś Polskę".

Pani Jankiewiczowa ze Szarysza złożyła u stóp ołtarza duży wieniec z napisem na czarnych wstęgach: „Boże zbaw Polskę".

W Dąbrowie w dniu 28 b. m. o godz. 2 po południu w sali „Sokoła" odbędzie się zebranie wiecowe w sprawie Morskiego Oka. Celem wzięcia udziału zostały zaproszone wszystkie gminy powiatu dąbrowskiego.

Łańcut. (Kor. *N. Reformy*). W rocznicę drugiego rozbioru Ojczyzny naszej odbyło się uroczyste żałobne nabożeństwo. Grono pobożnych zwiększyły władze autonomiczne z przewodniczącymi na czele, zastęp naszych Sokołów i dziatwa szkolna. Urządzenie po nabożeństwie polowania, przez ludzi stanowiskiem swojem powołanych do przodowania przykładem, było — w dniu tak dla całego narodu smutnym i do rozpamiętywania nawołującym pomysłem dosyć niestosownym.

Zarząd tutejszego warsztatu tkackiego im. „Franciszka Józefa" urządza 29 i 30 września i pierwszego października na zakończenie roku szkolnego wystawę wyrobów tkackich. Ma ona zastąpić popis publiczny uczniów zakładu.

Z objęciem dyrekcyi poczt przez p. Seferowicza, byliśmy pełni otuchy, że z „nowym kursem" doczekamy się uwzględnienia gorących naszych życzeń, t. j urządzenia eraryalnego urzędu pocztowo-telegraficznego Wiemy, że przeprowadzono zwykłe w takim razie dochodzenia i że w zasadzie utworzenie takiego urzędu postanonowiono. Tymczasem zostaje wszystko po dawnemu. Dlaczego? Czy Zakopane, gromadzące przez parę miesięcy letników, prędzej ma się doczekać urzędu eraryalnego, niż Łańcut, siedziba starostwa, sądu, różnych władz autonomicznych, pułku ułanów, o stałej blisko czterotysiącznej ludności przemysłowej, z pocztą i telegrafem ustawicznie do czynienia mającej? I względy służby wewnętrznej za eraryalnym urzędem przemawiają, boć Łańcut wyprawia pocztę na północ aż po granicę Królestwa Polskiego. Wreszcie dlaczegóż mamy się cisnąć w ciemnym, małym przedsionku, wyczekując cierpliwie, aż okienko umieszczone we drzwiach raczy się otworzyć, skoro dochody poczt wystarczają na opłacenie dogodnego dla urzędu i publiczności lokalu. Nakoniec mamy prawo się domagać, byśmy nadzwyczajnemi podatkami obciążani nie byli. Opłacanie doręczania gazet po pół centa, listów po cencie i przekazów po dwa centy, jest podatkiem, jakiego miasta z eraryalnemi urzędami pocztowemi nie ponoszą. Wszystko to podnosi petycya do dyrekcyi poczt wystosowana, dodając jeszcze wiele innych naszych dolegliwości. Nie przestaniemy pukać — aż nam otworzą... wrota c. k. urzędu pocztowo-telegraficznego!

Żółkiewskie Towarzystwo wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek okręgu żółkiewskiego, chociaż dopiero od stycznia b. r. istnieje może już, dzięki solidarności nauczycieli okręgu i życzliwości osób z poza grona nauczycielskiego, którzy z całą ofiarnością cele Towarzystwa poparli, z 1 września b. r. wziąć na swój koszt opłacenie stancyi dla 4 dzieci nauczycieli wiejskich, uczęszczających do szkół żółkiewskich.

Prócz tego wyjednało Towarzystwo dla swoich członków bezpłatne leczenie u wszystkich pp. lekarzy okręgu i znaczny opust z ceny lekarstw w aptekach w Żółkwi, Mostach i Kulikowie.

Jubileuszowa wystawa rolnicza w Cieszynie, którą urządza Towarzystwo rolnicze dla Księstwa Cieszyńskiego dla upamiętnienia 25-letniego istnienia i działalności, jak już donosiliśmy, rozpoczyna się w sobotę dnia 30 b. m pochodem uroczystym przez miasto Cieszyn. Pochód ten formować się będzie na placu targowym przy solarniach. Do pochodu należy przedewszystkiem całe Towarzystwo rolnicze, jako też inni rolnicy Księstwa Cieszyńskiego. Komitet wystawy wzywa wszystkich gospodarzy, członków Towarzystwa rolniczego, aby się w dzień 30 września o godz. 9 rano w oznaczonem miejscu wraz ze swojemi gospodyniami, synami i córkami do pochodu zgromadzili. Pochód obejmować będzie banderyę jeźdźców kilka wozów uroczystościowych, reprezentacyę Towarzystwa i Kółek, a zatem całe Towarzystwo rolnicze. Po uporządkowaniu posunie się pochód około godziny 11 przy odgłosie muzyki główną ulicą przez całe miasto na plac wystawy, gdzie nastąpi otwarcie wystawy przez marszałka krajowego, hrabiego Larisch-Mönnich, w obecności reprezentantów rządu. Po otwarciu odbędzie się zwiedzenie wystawy. W niedzielę d. 1 października odbędzie się festyn ludowy. Powszechne zwiedzenie wystawy. W tym dniu zwiedzą wystawę Sokoły krakowskie i odbędą na placu wystawy około godziny 3 po południu ćwiczenia sokolskie. Wstęp na miejsce ćwiczeń za osobną opłatą biletów, których nabyć można w dzień ćwiczeń w kasie wystawowej W poniedziałek d. 2 października odbędzie się próba maszyn rolniczych na placu wystawy w obecności powołanych ku temu cenzorów. Bardzo interesującą sprawą będzie oglądanie gospodarstwa szałasowego, prowadzonego przez Kółko rolnicze z Istebnej. We wtorek d. 3 października uprawa roli obok placu wystawy narzędziami i maszynami wystawionemi, oraz rozprawa, uprawy roli dotycząca, ku której wzywa się wszystkich myślących rolników. We środę d. 4 października zwiedzenie wystawy przez dziatwę okolicznych szkół ludowych. Szkolnictwo w osobnym oddziale przez nauczycieli wystawionem będzie. Dziatwa szkolna ma wstęp wolny. Dzień szkolny na plakatach jest mylnie oznaczony na wtorek zamiast na środę. We czwartek d. 5 października odbędzie się wystawa koni, oraz próba ciągnienia ciężarów w obecności cenzorów. W piątek d. 6 października dzień poświęcony sadownictwu i pszczelnictwu zwłaszcza, iż mają się odbyć obrady, do tych gałęzi się odnoszące. Wzywają miłośników sadownictwa i pszczelnictwa, aby w tych obradach żywy wzięli udział. W sobotę d. 7 października odbędzie się wystawa bydła i trzody chlewnej, która, jako do jednej z najważniejszej gałęzi gospodarstwa wiejskiego się odnosząca, powinna zwabić wielką liczbę rolników. Nareszcie w niedzielę d. 8 października wszystkim godnym wystawcom rozdane zostaną z rąk hrabiny Larisch-Mönnich przez komisyę znawców przyznane nagrody.

Rabunek. Trybunał sądu przysięgłych w Tarnopolu skazał, na podstawie werdyktu, dwóch mieszczan trembowelskich Jana Kapuścińskiego na 10, a Michała Szczepańskiego na 6 lat więzienia za rabunek, spełniony na adjunkcie tamtejszego starostwa, Ferdynandzie Lityńskim, którego napadli nocną porą w pomieszkaniu i zabrali mu 3.200 złr. 80 ct.

Hojny zapis. P. Izabela Skiwska w Warszawie, wdowa po ś. p. Leonie Skiwskim, wydawcy *Tygodnika Mód* i *Przyjaciela Dzieci*, jak donosi *Kuryer Warszawski*, ofiarowała aktem rejentalnym na rzecz kolonij letnich sumę 12.000 rs.

Wystawa w Lugdunie. W dniu 26 kwietnia roku przyszłego otwarta będzie w Lugdunie powszechna wystawa międzynarodowa. Miasto ofiarowało do rozporządzenia wystawców wielki park, obszaru 120 hektarów. Chlubą wystawy ma być wielka budowla żelazna, która pokryje 50.000 metrów kwadratowych przestrzeni.

Niezwykły wyrok wydał sędzia Krekel w sądzie okręgowym w Missouri. Podsądny, oskarżony o lekkie przestępstwo, był analfabetem, sędzia przeto skazał go na areszt dopóty, dopóki nie nauczy się czytać i pisać od innego więźnia, którego mu przeznaczył na towarzysza. Już po trzech tygodniach obaj aresztanci wypuszczeni zostali z więzienia, albowiem wywiązali się z zadania ku zupełnemu zadowoleniu sędziego.

Statystyka kremacyi. Na ostatniem posiedzeniu stowarzyszenia *Société pour la propagation de la crémation* prezydujący dr. Bourneville odczytał statystykę kremacyi. W Stanach Zjednoczonych istnieje 30 stowarzyszeń, popierających palenie ciał. Sześć pieców kremacyjnych działa na całem terytoryum Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. W ostatnich latach statystyka wykazuje ogromny przyrost zwolenników palenia zwłok w nowym świecie. We wrześniu 1892 roku wybudowano w Anglii wielki piec kremacyjny w stylu świątyni romańskiej w Woking pod Londynem. Arystokracya angielska sprzyja zasadzie kremacyi W Niemczech, w czasie epidemii cholery w r. z., otwarto ponownie piękny budynek kremacyjny w Hamburgu Ohlsdorf, zamknięty przez senat hamburski w r. 1891. Sejm pruski odrzucił ostatnio przedstawiony wniosek uprawnienia kremacyi na terytoryum pruskiem. W Gotha w r. 1892 spalono 162, w Heidelbergu 58 zwłok We Włoszech istnieją 23 piece kremacyjne, w tem 6 miejskich, 17 zaś należących do stowarzyszeń prywatnych. W Szwajcaryi kwestya palenia zwłok stoi wciąż na porządku dziennym tylko w St-Gallen rząd przeciwny jest zaprowadzeniu krematoryów. W Szwecyi i Norwegii funkcyonuje kilka pieców kremacyjnych. W Danii prawo z dnia 1 kwietnia 1891 roku dozwala na palenie zwłok. W Austryi, Holandyi i Belgii odpowiednie artykuły prawa oczekiwane są w najbliższej przyszłości. W Paryżu na kategoryczne żądanie rodzin spalono 159 zwłok.

Podziękowanie. Wydział Stowarzyszenia pracy kobiet w Kolomyi składa serdeczne podziękowanie pani Maryi z Buszczyńskich Czerwińskiej w Krakowie za łaskawe ofiarowanie dzieł ś. p. Stefana Buszczyńskiego dla biblioteki Stowarzyszenia Z prawdziwym pietyzmem przyjmujemy ten dar, ceniąc wysoko prace i zasługi tego wielkiego patryoty, który całe swoje życie poświęcił sprawom Ojczyzny i jako taki żyć będzie zawsze we wdzięcznej pamięci narodu.

Korespondencya Redakcyi. Panu D. w S.: Uprzejmie prosimy.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Maska.** Powieść przez Kazimierza Rojana. Lwów, 1893. Jakubowski i Zadurowicz,

W krótkim odstępie czasu, bo w niespełna rok po wydaniu pierwszej powieści „Tymko Medier" występuje p. Rojan z drugą wielkich rozmiarów i szerszego społecznego zakroju powieścią. Bohaterem jest młody, pełen zapału i zamiłowania do pracy, Roman Urmin spadkobierca tradycyj rodowych, w twardej szkole życia wychowany, dobijający się z uporem i wytrwałością, rzadko w rzeczywistości spotykaną mienia i stanowiska, jakiem się szczycili jego przodkowie. Spotyka on na swej drodze wiele trudności, ale hart ducha i żelazna wola doprowadzają go szczęśliwie do celu. Na kanwie ruchliwej akcyi, jaką autor wprowadza do powieści, znajduje się cały szereg epizodów wiernie z życia odwzorowanych i malujących pewne mało znane stosunki z życia obywatelstwa wiejskiego. Zarzut poważny można uczynić ten, że bohater powieści uosabia ideę pracy zbyt samolubnej, a zapoznaje donioślejsze obowiązki pracy obywatelskiej i patryotycznej. Powieść lubo nieco rozwlekle pisana, czyta się z zajęciem.

— **Cesarz Tyberyusz,** przez prof. K. Morawskiego. Petersburg, 1893. — Postać rzymskiego cesarza, do którego jako *epitetum ornans* przyrosła nazwa „*tristissimus hominum*", od dawna był przedmiotem badań historyków. Nie tyle życie i działalność jego, nieobfitująca zresztą w wiekopomne lub doniosłe dla historyi czyny, ile pewna mgła tajemniczności, osłaniająca zagadkowy charakter Tyberyusza, zaciekawiała badaczy. Tę samą stronę obrał za przedmiot swego studyum prof. Morawski, oświetlając postać Tyberyusza ze stanowiska psychologicznego i dając w swej pracy pełną, barwnie i jasno napisaną charakterystykę zagadkowej dziejowej postaci. Obudza ona w autorze współczucie dla nieszczęśliwie w fizycznem i moralnem kalectwie wychowanego i wzrosłego władcy, który wybuchami okrucieństw gasił trawiący go smutek i niezłagodzoną niczem gorycz do ludzi i całego swego otoczenia. Rzecz przy całej swej naukowej ścisłości czyta się bardzo przyjemnie.

— **„Bajczarki"**, taki jest tytuł najnowszej komedyi Michała Bałuckiego, którą kończy właśnie utalentowany autor na zamówienie teatru warszawskiego.

— **Teodor Mommsen**, uczony historyk, wyruszył w tych dniach na długą wyprawę naukową W przyszłym miesiącu przypada 50-letnia rocznica rozpoczęcia przezeń pracy naukowej.

— **Z Berlina** donoszą, że czteroaktowa komedya Gerharda Hauptmanna: „Futro bobrowe", wystawiona po raz pierwszy na deskach teatru niemieckiego, doznała świetnego powodzenia i zapewniła sztukom Hauptmanna wstęp do teatrów cesarskich.

— **Barytonista Wiktor Maurel**. jeden z najgłośniejszych współczesnych śpiewaków, dla którego Verdi napisał Falstaffa wystąpi w Krakowie z koncertem w połowie listopada. Maurel należał w ostatnim czasie do składu trupy medyolańskiej Sonzogna i śpiewał ze znakomitem powodzeniem Falstaffa we wszystkich większych miastach włoskich.

Dział ekonomiczny.

Stan zasiewów i zbiorów we wschodniej Galicyi. W pierwszej połowie września czas był jeszcze przeważnie deszczowy. Pomimo jednak przeszkód, zdołano prace koło zbiorów posunąć. Ukończone są już zbiory, nie mówiąc już o rzepaku i życie, pszenicy i jęczmieniu. Owies jeszcze znajduje się w kopach w wielu miejscach, a grochy dopiero niedawno doszły w innych okolicach mianowicie górskich dochodzą dopiero, tak, że jest obawa, czy dojrzeją. Żniwa owsa wypadły przeważnie dobrze. Zbiór strączkowych obiecuje gorsze wydatki, a co się tyczy hreczki, to nadeszły tylko złe wiadomości.

Stan kukurudzy jest ciągle niepomyślny — ustawicznie wilgotny czas i nienormalnie chłodny był dla wegetacyi bardzo niekorzystny. Wskutek tego jest pytanie w wielu miejscach, czy kukurudza w ogóle dojrzeje.

Te same wątpliwości istnieją co do koniczyny nasiennej, chociaż konicze w ogóle są bujne i gęste.

Ziemniaki zaczęto tu i owdzie zbierać, jednak już dzisiaj pewną jest rzeczą, że zbiór pod względem ilości wypadnie źle. Pod względem jakości produktu nie stoi rzecz lepiej — połowa ziemniaków ma być nadgniła.

Chmiel zebrano. Wyniki, o których nam wiadomo, chwieją się między 100, 112, 200 i 240 kg. z morga.

Uprawa jesienna jest w toku, ale w wielu okolicach, w których grunt jest mniej przepuszczalny, rola jest jeszcze za mokra. *Rolnik.*

Konferencya cłowa ukończyła obrady. Ułożono na niej w głównych zarysach odpowiedź, jaką ma dać rząd na notę rosyjską w sprawie traktatu handlowego. Nadto opracowano nową instrukcyę do układów z Hiszpanią, toczących się od dłuższego czasu Układy z Rosyą są o wiele trudniejsze, jak myślano z początku. Rosya postawiła warunki, które o wiele przekraczają granicę uprawnień państw najbardziej uprzywilejowanych, a których Austro-Węgry nie mogą uwzględnić w całej rozciągłości. Odpowiedź, jaką naszkicowano na konferencyi, nie zakończy zatem jeszcze toczących się układów.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim) W czasie od 20 do 22 b. m przywieziono jaj 240.000 i około 2500 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 30 do 32 jaj pierwszej jakości lub od 33 do 34 jaj średniego gatunku, albo od 36 do 38 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·15 do 1·25 złr., masła wiejskiego od 1·10 do 1·15 złr., zwykłego masła targowego od —·95 do 1·10 złr.

Z giełdy zbożowej.

Wiedeń, dnia 23 września.

Płacono za 100 kilo:	od	do
Pszenica na jesień	7·62	7·63
Pszenica na wiosnę	8·02	8·03
Żyto na jesień	—·—	—·—
Żyto na wiosnę	6·90	6·91
Owies na jesień	—·—	7·27
Owies na wiosnę	7·26	7·29
Rzepak	$15\frac{1}{8}$	$16\frac{1}{4}$

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 25 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·9 mm	743·4 mm	743·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°,4	+8°,4	+14°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	NNW 1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	92 %	94 %	50 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	3

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 25 września. Książę pruski Fryderyk Leopold przybył tu dzisiaj i miał audyencyę u cesarza o godzinie $10\frac{1}{2}$. W południe był cesarz u niego z wizytą.

Hr. Taaffe wrócił dzisiaj z Ellischau.

Wiedeń, 25 września. *Dziennik rozporządzeń wojskowych* ogłosił list własnoręczny cesarza do generała kawaleryi Krieghammera, mianujący go ministrem wojny. Gen. Merkl został równocześnie uwolniony od kierownictwa w ministerstwie wojny, przyczem mu cesarz wyraził swoje zadowolenie.

Wiedeń, 25 września. Z anarchistów wczoraj aresztowanych dwóch wypuszczono na wolność, ponieważ udowodnili, że nie mieli udziału w knowaniach aresztowanych. Pozostałych wezwano do odpowiedzialności przed sąd krajowy.

Manuskrypt znalezionej odezwy drukowanej do ludu austryackiego pochodzi z londyńskiego anarchistycznego pisma *Autonomist*, co dowodzi, iż aresztowani mieli stosunki z angielskimi anarchistami. Znaleziony ekrazyt i pikroinę aresztowani sami preparowali. Kapsle do bomb i inne skonfiskowane przedmioty zrobione są dokładnie według wskazówek Mosta.

Ze znalezionej korespondencyi wynika również, że aresztowani mieli także stosunki z amerykańskimi anarchistami.

Wiedeń, 25 września. Firma: Handel bielizny i sukien Robinsohna w Stanisławowie i firma: Handel sukien Dawida Morela w Krakowie zawiesiły wypłaty. Długi pierwszej wynoszą 100.000 złr., drugiej 70.000 złr.

Czerniowce, 25 września. Dziś został otwarty sejm bukowiński wśród okrzyków na cześć cesarza. Posiedzenie dzisiejsze zajęło się tylko pierwszem czytaniem wniosku do ustawy o konwersyi długu indemnizacyjnego.

Praga, 25 września. Namiestnik hr. Thun pojechał dzisiaj do Wiednia.

Budapeszt, 25 września. Dzisiaj odbyło się pierwsze posiedzenie Izby poselskiej sejmu węgierskiego po feryach letnich.

Członek stronnictwa niezawisłych Szalay interpelował w sprawie znanej odpowiedzi króla w Guens, udzielonej deputacyi municypiów, zapytując prezydenta ministrów: czy ostrze odpowiedzi króla wymierzonem było przeciwko stronnictwu niezawisłych, czy też przeciwko partyi Apponyi'ego? czy prezydentowi ministrów znaną była treść odpowiedzi króla? czem wreszcie usprawiedliwione są ostre słowa królewskie? Interpelant zaznaczył przytem, że odpowiedź króla będzie miała ten skutek, iż stronnictwo niezawisłych, rozbite w ostatnim czasie, znowu się połączy.

Prezydent ministrów zapowiedział, iż niezadługo odpowie razem na tę i inne interpelacye, które mają być wniesione.

Na następnem posiedzeniu, które odbędzie się we wtorek, Wekerle, jako minister skarbu, wniesie preliminarz budżetu na 1894 rok.

Mohacz, 25 września. Wczoraj po południu była tu zabawa ludowa na cześć cesarza niemieckiego. Cesarza powitano z wielkim zapałem, potem były tańce ludowe, którym cesarz z widoczną ciekawością się przypatrywał. W końcu kazał cesarz rozdać pieniądze między ludność wiejską.

Hamburg, 25 września. W ciągu ostatniej doby zachorowało na cholerę 7 osób, umarły 2.

Paryż, 25 września. Wczoraj odbyło się na przedmieściu Temple zgromadzenie celem ułożenia programu uroczystości francusko-rosyjskich na tem przedmieściu. Na zgromadzeniu przyszło do bójki. Manifestanci wznosili okrzyki: „Niech żyje trójprzymierze!" Kilka osób zostało rannych. Wiele osób aresztowano.

Paryż, 25 września. Socyalistyczni deputowani zbiorą się tutaj, aby się naradzić nad zorganizowaniem agitacyi w większych miastach i w okolicach kopalni węgla kamiennego.

Beauvais, 25 września. Prezydent Carnot w towarzystwie ministra wojny gen. Loizillona odbył wczoraj przed południem przegląd 2 i 3 korpusu.

Carnot przybył o godzinie 9 rano powozem na miejsce, odbył przegląd wojska jadąc powozem, potem wysiadł i zbliżył się do oficerów zagranicznych, którzy również zsiedli z koni, aby go powitać.

Prezydent podał każdemu rękę i udał się na trybunę, poczem odbyła się defilada. Postawa żołnierzy szczególnie w pułkach rezerwistów była znakomita. Prezydent, cieszący się wyśmienitem zdrowiem, był witany grzmiącemi okrzykami tłumnie zgromadzonej publiczności, przybyłej z okolic, a nawet z Paryża.

Po przeglądzie przysłał prezydent list do ministra wojny w którym go prosi, aby za dobre wyglądanie armii wyraził uznanie generałowi Billotowi, który kierował manewrami obu korpusów.

Beauvais, 25 września. Po odbytym przeglądzie wojsk prezydent Carnot wydał śniadanie na cześć generałów i zagranicznych oficerów i miał podczas śniadania mowę, w której winszował armii, że zdołała wzbudzić we Francyi zaufanie we własne siły i zimną krew. „Francya — powiedział prezydent republiki — wierną jest przyjaciółką i może z podniesioną głową obwieścić swe szczere zamiłowanie pokoju."

Minister wojny w odpowiedzi na przemówienie prezydenta, wyraził się, że Francya może spokojnie spoglądać w przyszłość i bez obawy oczekiwać wszelkich wypadków.

Rzym, 25 września. W ciągu ostatniej doby w Palermo zachorowało na cholerę 8 osób, umarły 3; w Livorno zachorowało 9 osób, umarły 4.

Barcelona, 25 września. Wczoraj podczas przeglądu wojska wykonany został zamach dynamitowy na życie marszałka Martineza Camposa. Marszałek został lekko ranny; dwie osoby zabite, kilka poranionych. Sprawcą zamachu jest jakiś robotnik, który zostanie oddany pod sąd wojenny.

Po przewiązaniu rany Campos był na otwarciu kongresu artystyczno-literackiego.

Petersburg, 25 września. Rosyjski ambasador przy dworze berlińskim, hr. Szuwałow, przybył tu w sobotę.

Washington, 25 września. Senator Steward ma dzisiaj postawić w senacie wniosek o postawienie w stan oskarżenia prezydenta Clevelanda za to, że wykroczył przeciw duchowi konstytucyi przez to, iż podkopał niezależność władzy ustawodawczej przez swoje usiłowania, aby kongres skłonić do zniesienia ustawy Shermana.

Wniosek ten wywołuje wielkie wrażenie. Powszechnie upatruje się w nim zamiar zwolenników srebra przeszkodzenia dalszemu roztrząsaniu wniosku o zniesienie ustawy Shermana.

Buenos-Aires, 25 września. Generała Mansillę i kilka innych wpływowych osób uwięziono. Środki przezorności zaostrzono.

Słychać tu, że Rio-de Janeiro jest znowu oblężone przez rokoszan od strony morza.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 25 września 1893 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	10
Zjednoczony dług w srebrze	96	95
Austryacka renta złota	119	45
5% austryacka renta (marcowa)	96	80
Akcye banku austro-węgierskiego	986	--
Akcye kredytowe	337	30
Londyn	125	85
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	$98\frac{1}{2}$
Dukaty austryackie	—	—
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	$37\frac{1}{2}$

Wiedeń, 25 września. Ruble 131·— Cena nafty 18·10 — 19·75. Spirytus 17·10 —. Żyto 6·35 do —·—. Pszenica 7·63. Owies 7·30

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Do dzisiejszego numeru naszego dziennika dołączamy odezwę do **Wiel. Duchowieństwa polskiego,** przez księdza Stojałowskiego wystosowaną.

Jan Wodecki
c. k. notaryusz w Przeworsku
poszukuje
koncypienta.
Kompetenci zechcą się wykazać z zatrudnienia od ukończenia studyów bez przerwy i podać żądania. 2225 1 3

Traductions de polonais
ou d'allemand en français. **A. Danton, Cracovie, Szlak. 25.** 2188 1 6

Poszukuje do kupna lub wydzierżawienia pod Krakowem
realności
z kilkoma morgami gruntu, lub bez tychże.
Warunki upraszam złożyć w Admin. „N. Reformy" pod adresem **Helena S...ka.** 2234 1 3
Pośrednictwo wykluczone.

Dobra Cieklin
z obszarem 700 morgów, z tego 100 morgów łąk, **częściowo folwarkami** lub **razem zaraz do wydzierżawienia,** w odległości 15 kilom. szosą od Jasła stacyi kolejowej. 2235 1 3
Zgłoszenia pod adresem: **Władysław Jarecki w Cieklinie** poczta Dębowiec.

Kanarki hercyńskie
własnego chowu, oraz **klatka na 21 kanarków** do nauki śpiewu, **do sprzedania.** — Wiadomość: **ulica Petoryka, 4, parter,** od godziny 1'—2. 2232 1 3

Dom w Krakowie, Dz. III,
jednopiętrowy, z większym ogrodem, z powodu wyjazdu **do sprzedania.**
Wiadomości udzieli Wny **Potakowski, ul. Grodzka, 20,** od 2—5 po południu. 2229 1 2

Agent handlu delikatesów
jest poszukiwany **dla Krakowa** przez pewną pierwszorzędną fabrykę konserw z ryb morskich. Tenże musi być do prowadzenia interesu delikatesami uzdolniony i posiadać najlepsze świadectwa. 2236 1
Oferty pod **G. N. 343** do **Haasenstein & Vogler A. G. Berlin W. 8.**

10.000 złr.
Potrzebna jest natychmiast pożyczka w sumie około 10.000 złr.
na majątek ziemski
na pierwszą hipotekę. Bliższych szczegółów udziela p. **Leopold Wiśniewski,** kandydat notaryalny w Krakowie, w godzinach między 1 a 3 po południu w mieszkaniu przy **ul. Gołębiej, L. 4,** w podwórzu, Nr. drzwi 14.
Pośrednictwo wykluczone. 2237 1 0

Krajowa fabryka
wyrobów tkackich
Władysława Goneta w Korczynie
poleca z najczystszego lnu, piękne i świeże, **w wielkim wyborze:**
Płótna na koszule, prześcieradła bez szwu, poszewki itp., od grubych do najcieńszych web, dymy różne, ręczniki chustki do nosa grubsze i webowe, białe i kolorowe Bieliznę stołową, drelichy na liberye i materace, płótna żaglowe (Segeltuch) itp., wyroby pierwszej jakości **po cenach najumiarkowańszych** 2244 1 27
Cenniki i próbki żądanych gatunków wysyła się gratis i franco.
Za dobroć wyrobów poręcza się

Obwieszczenie.
W Grzegórzkach przy Krakowie, **pod L. 50,** jest **do sprzedania**
dom piętrowy
o 13 ubikacyach, wraz **z gruntem budowlanym,** do tegoż przytykającym
Wiadomość **w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 17, I piętro.** 2240 1 3

Trasowanie, konsesyonowanie i finansowanie kolei żelaznych, dostarcza lokomotyw, szyn, oraz wszelkich materyałów kolejowych, zestawianie konsorcyj i tow. akcyjnych załatwia szybko **S. J. Charles, Wien, IV., Mostgasse 6.** Koresp. polska. 2198

Księgarnia nakładowa K. Kozłowskiego
w Poznaniu, ul. Długa, 8,
poleca najnowsze nakłady:
Przewodnik po Poznaniu i okolicy z illustracyami i planem miasta. 62 str. **Cena 65 centów.** 2051 3 3
Z niewoli tatarskiej. Opowieść ludowa z czasu napadów Tatarów na Polskę z XVII wieku przez **Janka z Grzegorzewic,** 304 str., 8-ce, 6 obrazków **Cena 1 złr. 25 ct**
Królowie polscy w obrazach i pieśniach. Słowo wstępne **hr. W. Dzieduszyckiego.** Część poetyczna **S. Duchińskiej.** Rysunki **W. Eljasza.** Cena za 1 egz. w ozdob. opr. 9 złr. 50 ct. razem z przesyłką franko.

Jeszcze **przez krótki czas** odbywa się **przy ulicy Brackiej. L. 8,**
wyprzedaż nakładów
księgarni K. Bartoszewicza.
Wyprzedawane dzieła i broszury odstępują się za trzecią, czwartą, a nawet piątą część ceny katalogowej.
Tamże jest do nabycia za niską cenę **kilkanaście obrazów** znanych zaszczytnie malarzy. 2120 4 6

Zastępca (inżynier)
dla wyrobu nowych w praktyce (użyciu) znakomicie wypróbowanych **aparatów,** jakoto: **do czyszczenia wody, ogrzewaczy, chłodników** (browarowych i gorzelnianych) i **aparatów do filtrowania,** poszukiwany za stosownem wynagrodzeniem w prowizyi.
Apparatenbau-Anstalt J. Fischer, Wien, I., Maximilianstrasse 5. 2206 2 5

Sensacyę
czynią nowo wynalezione



oryginalne genewskie
złocone zegarki remontoir
Zegarki te wskutek swej doskonałości i eleganckiego wykonania uznane są nawet przez fachowców jako niedające się odróżnić od prawdziwie złotych. Ślicznie cyzelowane koperty pozostają raz na zawsze zupełnie jednakowe, a za dobry chód udziela się **3-letnią pisemną gwarancyę.**
Cena za sztukę 6 złr.
Te same zegarki w najlepszym gatunku, z podwójną kopertą, z prawdziwie emaliowanym cyferblatem, z werkiem ankrowym (Savonnet) o 15 kamieniach, z bogatem mistrzowskiem giloszowaniem, z prawdziwie złoconemi wskazówkami **po 8 złr. za sztukę.** — Do tego odpowiedni wspaniały **złocony łańcuszek** z karabinierem bezpieczeństwa fasonu „Sport". „Marquis" lub pancerzowy, sztuka **złr. 1.50.**
Do każdego zegarka darmo futerał skórkowy
Te złocone zegarki z powodu swej znakomitej dokładności używane są przez znaczną liczbę urzędników kolei państwowych austryackich i węgierskich a zamawiać takowe można wyłącznie przez centralny skład 1977 1 2
Alfreda Fischera, Wien, I., Adlergasse 12.

Henryk Schwarz
w Krakowie, ul. Grodzka, 13,
poleca w wielkim wyborze **na sezon jesienny i zimowy**
Nowości wełniane **na suknie** codzienne, podróżne i wizytowe, **na okrycia** i **wierzchy do futer.**
Jedwabie czarne i kolorowe, Plusze i Aksamity.
Gotowe Żakiety, Peleryny, Rotundy, Bluzki.
Skład płótna, bielizny stołowej, chustek do nosa, Szyrtingów, Barchanów angielskich białych i kolorowych.
Chustek damskich, pledów, kołder flanelowych, couvre pid itp.
Zamowienia na kostiumy i okrycia wykonują się szybko i starannie.
Próbki na prowincyę na żądanie.
Konfekcye pozostałe z poprzednich sezonów po cenach bajecznie niskich. 2176 2 5

Do wynajęcia każdego czego
pokoik frontowy
na II piętrze, z meblami lub bez, dla **panny** lub **wdowy.** 2214 2 2
Wiadomość u stóża, ul. Łobzowska, 26.

Magister farmacyi
który przez dłuższy czas samodzielnie prowadził aptekę, z chlubnemi świadectwami, poszukuje od 1 lub 15 listopada odpowiedniej posady.
Łaskawe listy upraszа przesyłać na ręce Wgo **Stefana Dürra w Jaśle.** 2223 2 2



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.
Czeska agencya 55 65 0
Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

Kurs przygotowawczy do egzaminu na jednorocznych ochotników
„Intelligenzprüfung"
rozpocznie się dnia 1 października b. r.
Honoraryum możliwie umiarkowane.
Zgłoszenia przyjmuje się z grzeczności w „Bazarze wyrobów krajowych". 2112 7 10



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski
w Krakowie, ul. św. Tomasza, L. 21, filia ul. Floryańska, L. 15,
poleca w doborowym zapasie
obuwie własnego wyrobu
damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reperacyi obuwie męskie, damskie i kalosze. 51 66 0

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam
odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.
Amandina usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów i t. p., flakon 25 ct.
Apseina wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych, 25 ct.
Acetina niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik 25 ct.
Benzolina wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct., cały 30 ct.
Brazylina. Prane w brazylinie materye czarne, wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność, pakiet 8 cnt.
Etilina usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon 25 ct.
Javelina wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon 25 ct.
Kwasek w laseczkach, używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka 5 cnt.
Korzeń mydlany do prania materyj jedwabnych, otłuszczonych i zbrudzonych, pakiecik po 2 i po 4 cnt.
Mydełko żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek 25 cnt.
Odalina usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p. flakon 35 ct.
Oksalina wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe z papieru i bielizny, flaszka 25 ct.
Quilaja. Materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem koloru materya nie traci, pakiet 6 ct.
Wyskok terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon 5 ct.
Ziemianek oczyszcza materye białe, wełniane z brudu i kurzu, cena 20 ct.
Nabyć można: **we Lwowie w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 2, ulica Halicka, róg Boimów. — W Krakowie, Sukiennice, L. 20. — W Czerniowcach, Rynek, L. 2.** 1533 13 0

Ostatni miesiąc. **Ostatni miesiąc.**
Losy Insbruku po 50 ct.
Główna wygrana 50.000 złr.
Losy po 50 cnt. polecają: A. Holzer, Albert Mendelsburg, Z. Molkner, M. D. Trinkenreich. 2141 6 20

Nici maszynowe
(Klarka, Broksa, Harlanda), **Taśmy, Guziki, Igły, Szpilki, Agratki, Rogi, Stalki, Brykle, Potniki, Sznurowadła, Haftki, Naparstki, Spinki, Nożyczki, Jedwabie** do maszyn, **Podszewki, Muszliny, Organtyn** i wszelkie towary **drobiazgowe** i przybory **do krawieczyzny** poleca w wielkim wyborze
Eug. Smidowicz, Kraków, Sukiennice, L. 29.
Wielki wybór **parasoli angielskich** nowość „fin de siècle". 2003 5 5
Ceny jak najniższe. **Ceny jak najniższe.**

Probenummern werden auf Wunsch bei Angabe der Adresse gratis übersendet.

Am 1. October beginnt ein neues Abonnement.
„DIE PRESSE"
trat in ihren 46. Jahrgang. Sie ist während der langen Zeit ihres Bestehens immer ihrem Motto: „**Gleiches Recht für Alle**" treu geblieben und wird es auch in Zukunft so halten. „**Die Presse**" ist das **billigste** und **reichhaltigste** Journal. Sie erscheint täglich als politisches Blatt in einer **Morgen-** und einer **Abendausgabe**; sie bespricht alle Fragen mit strengster Objectivität und enthält Original-Depeschen und Berichte aus allen Kronländern und den bedeutendsten Städten des In- und Auslandes. Sie liefert ferner ihren Lesern **gratis** ein belletristisches Journal
„An der schönen blauen Donau"
das sich der grössten Verbreitung und Beliebtheit erfreut und namentlich in der Frauenwelt ehrenvolle Anerkennung findet. Die „**Schöne blaue Donau**" enthält in jeder Nummer eine reich ausgestattete
Musik-Beilage.
Die „**Presse**" veröffentlicht regelmässig eine vollständige
Verlosungs-Zeitung.
Durch die Gratisbeilagen „**An der schönen blauen Donau**" und die „**Verlosungs-Zeitung**" wird das separate Halten solcher Journale erspart und das Abonnement der „Presse" stellt sich um so Vieles billiger; wir sind daher berechtigt, zu sagen, dass die „**Presse**" **das billigste Tagesjournal ist.**
In **Roman-Feuilleton** erscheinen die hervorragendsten Werke deutscher und fremden Autoren. — Gegenwärtig veröffentlichen wir den Roman:
„Ein Dämon". Von G. A. v. Suttner.
Die „Presse" ist bereit, jedem neu eintretenden **directen Quartals-Abonnenten** die bisher erschienenen Fortsetzungen des laufenden Romans; ferner als besondere Prämie zwei der folgenden Romane nach Auswahl, **brochirt,** gratis zuzusenden: „**Doctor Rameau**" von **Georges Ohnet.** „**Doppelleben**" von **Wilhelm Jensen,** „**Alma**" von **Chr. Reid,** „**Lady Baby**" von **Dora Gerard,** „**Im Kampfe des Lebens**" von **Albert Delpit.** „**Truggold**", autorisirte Bearbeitung nach dem Englischen von **Max von Weissenthurn.** „**Verlorene Müh'**" von **Jeanne Mairet,** „**Ueber die Sonne hinaus**" von **Math. Serrao.** „**Bellicosus**", Geschichtlicher Roman von **Victor Wodiczka.** „**Marca**" von **Jeanne Mairet,** „**Das gestohlene Paradies**" von **Hugo Klein,** „**Die junge Frau Villeféron**" von **Leon de Tinseau.** „**Die Erste und die Zweite**" von **Gregor Csiky,** „**Die Schwestern**", von **Jeanne Mairet.** „**Ein ärztlicher Faust**" von **Sándor Bródy.** „**Leben und Abenteuer von Riccardo Joanna**" von **Mathilde Serao.** „**Die Ehre gerettet**" von **Jean Carol.** „**Im Storchnest**" von **M. Kolloden.**
Probenummern werden bei Angabe der Adresse auf Wunsch gratis gesendet.
Abonnements-Preise der „**Presse**" (Morgen- und Abendblatt) sammt illustrirtem Familienblatt „**An der schönen blauen Donau**" und **Verlosungs-Zeitung.** 2142 2 2
Für die Provinz:

Mit täglich einmaliger Postversendung:		Mit täglich zweimaliger Postversendung:	
Pro Monat	Oe. W. fl. 2.35	Pro Monat	Oe. W. fl. 2.70
„ Quartal	„ „ „ 7.—	„ Quartal	„ „ „ 8.—
„ halbjährig	„ „ „ 14.—	„ halbjährig	„ „ „ 16.—
„ ganzjährig	„ „ „ 28.—	„ ganzjährig	„ „ „ 32.—

Die Expedition der „Presse", Wien, I., Schulerstrasse 14, Ecke der Grünangergasse.

Probenummern werden auf Wunsch bei Angabe der Adresse gratis übersendet.

Suknie damskie
wykonuje w jak najkrótszym czasie
MAGAZYN MÓD St. ZAMOYSKIEJ
w Krakowie, Sukiennice, L. 19,
polecając zarazem
kapelusze damskie
w wielkim wyborze, **kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, gorsety, parasole angielskie,** oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.
Zamówienia z prowincyi wykonuje jak najspieszniej z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**
Modele paryskie. 1489 40 0

Kufry (walizki)
od 2 złr. 50 ct. do 20 złr.,
Torby ręczne
od 2 złr. do 40 złr.,
Torebki damskie i męskie z paskami
od 1 złr. 85 centów do 6 złr.,
Necessairy i manierki
poleca 1077 58 0
handel przyborów do palenia, oraz fabryka niezrównanych
tutek hygienicznych
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
Kraków, Sukiennice, 28.

Młody człowiek
rutynowany we wszelkich gałęziach manipulacyi, jak sądowych, notaryalnych, adwokackich, tudzież w rachunkowości, z wyrobionem pismem, poszukuje **odpowiedniej posady** w Krakowie lub na prowincyi. 2205 2 3
Łaskawe zgłoszenia pod **H. H.** poste restante **Kraków** poczta główna.

Marasse M. hr.
Dzieła
ekonomiczno-polityczne i statystyczne
2 tomy (złr. 4.50), 2217 2 3
zniżona na 3 złr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach, skład główny w księgarni **G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.**

Od 1 października b. r.
rozpoczynam
kursa malowania dla prywatnych uczennic.
Ulica Karmelicka, L. 9.
Wpisy od godziny 2—4. 2191 4 6
Agnieszka Bufle.

Eksport
kuracyjnych winogron

w najlep. gat. 1 p. ozt. koszyk	franco złr.	2.80
1 p. kosz. fr. **dużych piękn. brzoskwiń**	złr.	2.50
1 „ „ „ **śliwek**	złr.	1.80
1 „ „ „ **gruszek**	złr.	2.—
1 „ „ „ **słodk.** lub **kwaś. jabłek**	złr.	1.50
1 „ „ „ **wodnych melonów**	złr.	1.—
1 „ „ „ **cukrowych melonów**	złr.	1.—
1 „ „ „ **ananasów tureckich**	złr.	1.—

Na zamówienia wysyła się tylko zupełnie piękne, wyborowe owoce
Pisky Soltán
Dom dla eksportu winogron kuracyjnych i owoców. 2144 5 6
Budapeszt, Kerepeserstrasse.

W handlu galanteryjnym
Rudolfa Herliczki w Krakowie
znajdzie miejsce jako **praktykant** chłopiec, wieku lat 14, **zamiejscowy,** z ukończoną II gimn. 2211 2 3

Powróciwszy z kąpiel, otwieram, jak lat poprzednich, mój
Zakład gimnastyki
salonowej higienicznej ortopedyi pod nadzorem lekarskim, **w Krakowie, ulica Stolarska, L. 15, I piętro,** również udzielam **lekcyj szermierki** z dniem 1 października b. r.
Aleksander Weiss,
2220 2 10 kierownik zakład.

Buchalter i korespondent
potrzebny od 1 października b. r. w **Towarzystwie handlu skór w Krakowie, ulica Floryańska.** 2227 2 3

Melle Rouquaud
inst. dipl., recommence ses **Cours** de **Français** le 1-ier septembre 1893.
Kraków, Rynek gł., 33. 2036 8 10

L. MAKOWSKI
Zakład wyrobów
RYMARSKICH i SIODLARSKICH
w Krakowie 2209 2 6
ulica św. Tomasza, L. 20,
poleca swój magazyn zaopatrzony w wielki wybór **gotowych uprzęży,** jako też **przyborów do podróży,** oraz podejmuje się reperacyj.

Magister farmacyi
rutynowany i dobrze polecony, poszukuje posady
Łaskawe zgłoszenia: **S. Klisiewicz, Kraków, ulica Starowiślna, 15.** 2100 8 8

Zdolny Comtuarzysta
biegły w polskim i niemieckim języku, oraz korespondent, z kaucyą 300 złr., będzie przyjęty. Katolik, Polak, ma pierwszeństwo. Oferty pod **Dunaj, 4** poste rest. **Podgórze.** 2200 3 3

Technik-budowniczy
z rozliczną praktyką, poszukuje zajęcia w biurze lub na budowie. 2202 3 5
Adres: **K. Hermann, Lwowska, 25 Podgórze.**

Lód
do sprzedania przy ulicy św. Gertrudy, L. 4. 2172 2 2

Adresa **wszystkich zawodów i krajów** rozsyła do cenników, z gwarancyą opłaconą, **międzynarodowe biuro adresów** (założ. w 1869) **Józefa Rosenzweiga, Wien, I., Wollzeile 3.** Katalogi darmo. 2082 5

Handel korzenny
z wyszynkiem trunków, w śródmieściu, **zaraz do sprzedania.**
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

ANTONI SCHULZ
Kraków, ul. Szewska, 18.
poleca swe dobre i naturalne
Oedenburskie wina
białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka,
czerwone „ 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka,
2028 **w beczkach znacznie taniej,** 6 10

Proszę spróbować prawdziwą Znakomitość
5-letnią Bronisławkę
(koniak włoski) 1561 36 6
zdrowotna, naturalna, silna, czysta winna wódka zastępuje zupełnie koniak **2 flaszki litrowe 2 złr. 50 ct.** wysyła polska firma franco opakowanie. — Adres: **„zur Französin" Wien, XVIII, Döblingerstrasse 38**
P. T. Odsprzedającym odpowiedni rabat.

Do wydzierżawienia
ogród jarzynowy
w obszarze około 4 morgów, tuż pod Nowym Sączem. 2195 3 3
Wiadomość: **L. Wittig, Stary Sącz.**

Przednie ołomunieckie sery
(kwargle) 2081 6 6
poleca we wszelkich numerowanych wielkościach i **doskonałych** gatunkach po **najtańszych cenach**
Józef Kurz, Fabryka sera, **Hatschein bei Olmütz** (Mähren).
Próbne skrzynki po 1 złr. 90 ct. franco wysyła się do wszyst. stacyj poczt. Austro-Węgier.

Buchalter egzaminowany
poszukuje **odpowiedniej posady od 1 października b. r.**
Łaskawe zgłoszenia pod **A. S. 31** poste restante **poczta główna.** 2177 4 5

Wdowa po inżynierze
przyjmuje
stołowników.
Wiadomość: **ulica Smoleńska, L. 11, na dole.** 2130 6 10

Wina węgierskie
naturalne, z własnych winnic, wysyła od 25 litrów począwszy
Szczepanowski Zsigmond, Budapest, Soroksári-utca 16.
Cenniki na żądanie darmo — Korespondencya w języku polskim. 1118 56 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski